0410

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 4, 5, 6 MARCA 1983 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 45 (11 673) Rok założenia 1945 Nakład: 145 000 egz. Cena 5 zł

Strauss liczy na pomoc... niebios

Wyborczy „poker" z wieloma niewiadomymi

(Korespondencja z Bonn)

NA KILKADZIESIĄT GODZIN przed wyborami do Bundestagu sytuacja w tym nadreńskim „pokerze" daleka jest od klarowności. Z wypowiedzi niektórych czołowych polityków chadeckich przebija z trudem ukrywana nerwowość. Sekretarz generalny CDU, Geissler, zwrócił się do wyborców z apelem, aby — jak się wyraził — — nie eksperymentowali ze swymi tzw. drugimi głosami (każdy bowiem wyborca ma 2 głosy, z których jeden oddaje imiennie na upatrzonego kandydata swego okręgu, drugi zaś na partię polityczną). „Drugie głosy" są dla wyniku wyborów ważniejsze, gdyż decydować będą o ilościowej reprezentacji poszczególnych partii w przyszłym Bundestagu.

PRZEZ długi czas CDU dla utrzymania koalicji chadecko-liberalnej zalecała swym członkom oddawanie „drugich gło-

(Dokończenie na str 3)

Zaproponujemy nową nazwę...

Ruch służby Ojczyźnie

„Kurier" rozmawia z Witoldem Kmiecikiem, przewodniczącym Miejskiego OKON w Szczecinie

— JEST PAN przewodniczącym Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego, prezesem Zarządu Koła Związku Polaków w Niemczech, organizacji, która skupia b. działaczy polonijnych, a jednak ciągle pozostaje żywa i okazuje się być stale potrzebna naszemu społeczeństwu — zwracam się do WITOLDA KMIECIKA. — Podziwiam pana, że starcza mu sił do tak aktywnego działania...

— NIE mówmy o mojej osobie. Jestem jednym z wielu, którzy starali się i starają coś uczynić dla Polski. To zupełnie zwyczajne i nie ma potrzeby rozwodzić się wiele na ten temat. Wybór na przewodniczącego Miejskiego OKON przyjąłem ze świadomością, że nie o zaszczyty tu chodzi, ale o autentyczny ruch społeczny. Wierzę, że dopomoże on nie tylko przetrwać trudny okres, ale stworzy platformę porozumienia i szerokiego działania. Jak pojmuję zadania ruchu odrodzenia narodowego, zawarte w niedawno opublikowanej Deklaracji PRON? Wyłącznie jako działanie, jako obecność we wszystkich wydarzeniach i sprawach które się dzieją w kraju, mieście, regionie. Trzeba być blisko ludzi, słuchać uważnie ich opinii, rozumieć się wzajemnie. Uważam, że w Polsce ciągle za dużo gadamy, a za mało robimy. Miejski OKON oparł swe działanie od początku istnienia na konkretach.

— Jakich na przykład?

— Przedstawione nam np. ostatnio do konsultacji plan społeczno-gospodarczego rozwoju Szczecina. Plan ten, jak wiadomo, zatwierdzili radni MRN. Potem spotkaliśmy się z prezydentem miasta Janem Stopyrą, by skonfrontować wykonanie ustaleń wniesionych do tego planu przez radnych. Na posiedzeniu OKON, w którym oczywiście brał udział prezydent miasta, była burzliwa dyskusja. Prezydentowi wytknięto niegospodarność w niektórych podległych jego urzędowi przedsiębiorstwach komunalnych. I co? Prezydencka władza nie poczuła się dotknięta, przyjęła do wiadomości nasze uwagi. Znamy te raz w OKON dokładnie także możliwości miasta w dziedzinie inwestycji, poznaliśmy stosunek władz miejskich do wielu problemów. Ale nie od strony formalnych nacjatnietych sprawozdań... Przeciwnie, od strony niedostatków i niedoma-

(Dokończenie na str. 2)

Spotkanie W. Jaruzelskiego z I sekretarzami KW

Ocena kampanii sprawozdawczej

WARSZAWA PAP. 3 bm. pod przewodnictwem I sekretarza KC, generała armii Wojciecha Jaruzelskiego odbyło się spotkanie Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR z I sekretarzami komitetów wojewódzkich

Głównym tematem narady była ocena przebiegu kampanii sprawozdawczej w partii oraz wynikające z niej zadania do dalszej działalności.

Wkrótce podniesienie kurtyny

Telewizyjny Teatr Rozrywki

KATOWICE PAP. Do pierwszego podniesienia kurtyny przygotowuje się Telewizyjny Teatr Rozrywki w Chorzowie. Placówka, której kierownictwo artystyczne sprawuje od ub. roku Lech Terpiłowski, prowadzić będzie normalną działalność jako scena muzyczna, a równocześnie realizowane będą tam programy rozrywkowe dla telewizji. Pierwsze z nich — „Dzień jak co dzień" i widowisko baletowe „Esik w Ostendzie" z muzyką Grażyny Bacewicz widzowie mieli już okazję obejrzeć. Na własnej scenie natomiast zespół Teatru Rozrywki zaprezentuje się publiczności dopiero jesienią, po zakończeniu niezbędnych prac adaptacyjnych obiektu, który przeznaczony został na siedzibę teatru.

Złodzieje klisz rtg.

WARSZAWA PAP. Niecodziennych złodziei zatrzymali milicjanci z warszawskiej dzielnicy Śródmieście. Zamiast np. na biżuterię czy gotówkę polowali na... klisze fotograficzne i to w niemałych ilościach. Podczas włamania do jednej z przychodni skradli ponad 3 tony błon rentgenowskich, natomiast w szpitalu na Solcu ich łupem padło 300 kg tego artykułu

Łącznie aresztowanych zostało 15 osób. Przyczyna zainteresowania złodziei kliszami jest prosta. Ze 100 ich kilogramów można otrzymać 1 kg srebra.

Egzekucja w Gwatemali

Dziś papież odwiedza Nikaragwę

MANAGUA PAP. Papież Jan Paweł II przybywa dziś do Managui. Nikaragua będzie drugim etapem jego podróży do państw Ameryki Środkowej. Rzecznik rządu Nikaragui oświadczył w czwartek, że 4 bm. papież spotka się prywatnie z przywódcą nikaraguańskim Danielem Ortegą.

(Dokończenie na str. 3)

Jest nas 36 milionów 400 tysięcy

Fala zmierza ku wyżowi

JEST NAS 36 milionów 400 tysięcy. W ciągu ostatnich trzech lat przybyło ponad 1 milion rodaków. Już z tych dwóch liczb wynika, że dynamika przyrostu naturalnego w Polsce jest wysoka. Jest to zjawisko bardzo pozytywne. Inną charakterystyczną cechą w obrazie demograficznym Polski jest tzw. falowanie przyrostu, czyli przeplatanie się niżów z wyżami. Dotyczą one zwłaszcza liczby urodzeń dzieci, napływu dzieci i młodzieży do szkół, liczby zawieranych małżeństw oraz zgonów. Ma to swoje skutki społeczne i gospodarcze, choćby w zakresie potrzeby prowadzenia bardzo elastycznej organizacji opieki zdrowia, polityki społecznej, szkolnictwa, budownictwa mieszkaniowego czy zagwarantowania miejsc pracy nowym rocznikom. Pod tym względem demografia zbyt często rozmijała się z gospodarką... Wreszcie migracje ludności — zjawisko również typowo polskie przede wszystkim, gdy przypomnimy, że w ostatnim dziesięcioleciu przeniosło się ponad 1 milion ludności ze wsi do miast, gdzie obecnie mieszka już 59,5 proc. wszystkich obywateli. Ten proces, określany przez niektórych socjologów „drenażem ludności wiejskiej" powoli ustaje, choć jeszcze ciągle jest wysoki i w minionych trzech latach sięgał do 150 tys. rocznie.

(Dokończenie na str. 2)

Przed 40 rocznicą śmierci gen. Sikorskiego

WARSZAWA PAP. Przed 40 laty — 4 lipca 1943 r. — tuż przed północą, w 20 sekund po starcie z lotniska w Gibraltarze, runął w morze brytyjski samolot „Liberator" na pokładzie którego znajdował się premier rządu emigracyjnego Rzeczypospolitej Polskiej i wódz naczelny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie gen. broni Władysław Sikorski.

Programowi obchodów tej rocznicy poświęcone było 3 bm. posiedzenie sejmowej Komisji Obrony Narodowej

Przewiduje się zorganizowanie licznych uroczystości w kraju i za granicą. Poinformowano, że do Sejmu napływają listy z pytaniami od obywateli — jak władze zamierzają uczcić zbliżającą się 40 rocznicę śmierci gen. W. Sikorskiego. Podkreślono, że nadal sprawą aktualną jest sprowadzenie prochów generała do kraju. Wyrażono przeświadczenie, że powrócą one do Ojczyzny i złożone zostaną — z należytymi honorami — w podziemiach Katedry Wawelskiej.

Wielokrotnie karany recydywista

Sprawca zbrodni przy ul. Gorkiego zatrzymany

KOMENDA Wojewódzka MO w Szczecinie powiadomiła nas, iż osobnik podejrzany o dokonanie zbrodni przy ul. Gorkiego został ustalony i zatrzymany. Prokurator wydał nakaz aresztowania.

35-letni Antoni K. jest wielokrotnie karanym recydywistą.

(Dokończenie na str. 2)

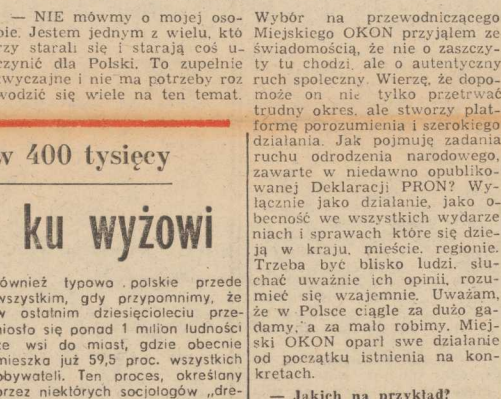

CZŁONKOWIE Gdańskiego Klubu Morsów mogli się ostatnio wykazać hartem ciała i ducha. Dużej bowiem odwagi wymaga zanurzenie się w lodowatej wodzie Bałtyku, na dodatek z radosnym uśmiechem na twarzy. Gdańskie „Morsy", których jest już kilkudziesięciu spotykają się każdej niedzieli na plaży w Jelitkowie. Ich rozgrzewkom na śniegu i kąpielom towarzyszy zawsze spora grupa okutanych w ciepłe rzeczy ciekawskich. I co zabawniejsze, marzną tylko oni, w przeciwieństwie do zahartowanych „Morsów", których rozpiętość wieku wynosi od lat trzech do siedemdziesięciu!

(CAF — S. Kraszewski)

• Sposób na... • Próba porządkowania systemu

Ajent czy agent?

SYSTEM ajencyjny w Polsce zrodził się dość dawno. Budzi on wiele kontrowersji, szczególnie ze strony kupujących. Jedni go chwalą, drudzy (a takich jest zdecydowanie więcej) ganią. W handlu ajenci prosperują już trzydzieści lat. System ten powstał zasadniczo dla małych placówek handlowych. Przedsiębiorstwa pozbyły się w ten sposób kłopotów związanych z administracją małych sklepów.

— Były one przez nas — mówi Eleonora Salinger, zastępca dyrektora organizacji w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług — ciągle dofinansowywane. Personel tych małych sklepików składał się z jednej, dwóch osób. W czasie choroby, urlopu sprzedawcy sklep trzeba było zamykać. Kiedy wprowadziliśmy ajencje, przestaliśmy do nich dopłacać.

TYLE o dawnych czasach dyrektor z MHWiU. I wszystko byłoby dobrze, gdyby ajencje pozostały w tych małych sklepikach. Ludzie handlu widząc w tym interes (przede wszystkim dla siebie) rozszerzali jednak ten system na coraz to większe jednostki handlowe. W latach siedemdziesiątych doszło do tego, że wielkie placówki handlowe, oczywiście za zgodą państwowego kierownictwa, przechodziły w ręce jednej osoby.

Nowość ta zafascynowała początkowo wielu i wzbudziła u-

(Dokończenie na str. 5)

Egz. obow. Reg. 18/83

Ruch służby Ojczyźnie

(Dokończenie ze str. 1)

gań. Nie jest najlepiej, ale okazuje się, że przy pewnej dozie wysiłku, tak miejskiej administracji, jak i samych obywateli, wiele uda się zrobić.

— Spotkałem się z opinią, być może nieuzasadnioną, że OKON oraz PRON to jakby zalążek dwuwładzy...

— NONSENS. Nie utożsamiamy się z władzami żadnego szczebla. Ruch odrodzenia narodowego ma podpowiadać, kontrolować, sugerować władzom działania, które byłyby społecznie akceptowane. Wielu ludzi z PRON i OKON uważa, iż musimy wspierać władze w ich słusznych poczynaniach.

Wkrótce wejdzie w życie ustawa o zwalczaniu alkoholizmu. Ten dokument trzeba wypełnić konkretną treścią. Życie nas do tego zmusza. Sama ustawa niczego nie rozwiąże. Problem jest bardzo bolesny, dotyczy zwłaszcza młodego pokolenia. W miejskim OKON postanowiliśmy domagać się od władz miejskich bezwzględnego wycofania alkoholu z klubów studenckich. Dopomożemy w uporządkowaniu gastronomii. Przecież nie może być tak, że wódka jest tam podstawowym źródłem zysków. Celem najważniejszym jest dotarcie do świadomości rodziców, by wychowywali swe dzieci w absolutnej trzeźwości. W jaki sposób chcemy dotrzeć do ludzi? Słowem, a jeśli będzie taka potrzeba zaczniemy sugerować władzom środki administracyjne.

— W działaniu szczecińskiego Miejskiego OKON chyba od początku wybijają się na czoło sprawy wychowania. Nie tylko młodzieży...

— Tak, bo to jest dziś dla nas sprawa najważniejsza. Cóż oznacza wychowanie młodzieży i dzieci w duchu patriotyzmu? W minionych latach uczyniono z tego slogan. Zastanawiałem się nieraz dlaczego wielu młodych znalazło się po przeciwnej stronie barykady? Skąd wśród polskiej młodzieży w Szczecinie trend do zapomnienia podstawowych prawd historycznych, że przypomnę sławetną mapkę Polski w granicach sprzed 1939 roku kolportowaną przez grupę studentów. Po prostu stąd, że ci młodzi nie znali historii własnego narodu. To wina nasza, starszych; nie potrafiliśmy ukazać faktu, że tu, w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim w latach międzywojennych i podczas wojny siedzieli Polacy i domagali się polskiego słowa, walczyli o Polskę. Nie umieliśmy uzmysłowić, że działanie polskiej lewicy doprowadziło do odzyskania przez Polaków należnego im miejsca w Europie. Czy młodzi ludzie zdają sobie sprawę, że nasze Ziemie Odzyskane to jest bez mała jedna trzecia terytorium współczesnej Polski? Komu zawdzięczamy ten fakt? Dziś w RFN chadecja walcząca o władzę całkowicie odsłoniła przyłbicę i stąd obsesyjne roszczenia Zimmermanna. Byłem i jestem przeciwnikiem pisanych deklaracji, — uważam, że jedyną właściwą i skuteczną metodą odpowiedzi na takie i inne wystąpienia odwetowców jest tworzenie faktów. Za taki fakt potwierdzający polskość ziemi nad Bałtykiem i Odrą uważam utworzenie w Szczecinie uniwersytetu. Nie wolno dziś dyskutować o tym, czy uniwersytet ma być. Po prostu należy go szybko powołać. Koszty? Nieznaczne w porównaniu z tym co już włożyliśmy w odbudowę zniszczonych do cna Ziem Zachodnich i Północnych.

— Można się spotkać z opinią, że kształtowaniu obywatelskich postaw wśród młodych nie sprzyja sytuacja ekonomiczna Polski...

— BARDZO łatwo usprawiedliwiamy się i rozgrzeszamy. Uważam, że każdy z nas ma swój udział w wywołaniu kryzysu gospodarczego. Ale dość już gdybania, co byłoby, gdybyśmy pewnych rzeczy nie robili. Pora tworzyć klimat solidnej pracy. Proszę pana, nas „Rodłaków" uważano tu i ówdzie za takich nieszkodliwych odmieńców: gdziekolwiek się znaleźliśmy tam wymagaliśmy ośmiogodzinnej pracy; mało tego — chcieliśmy roboty solidnej przez te osiem godzin. Na dodatek, sami dawaliśmy przykład takiej roboty. Nikt z nas nie zszedł na tak powszechne w minionych latach układy czy kombinacje. W swoim prymitywnym rozumowaniu mali i więksi kombinatorzy uważali nas za głupców. Cóż się okazało? Że czyste ręce to podstawa zaufania ze strony innych uczciwych ludzi, bo przecież nie z kombinatorów i spekulantów składa się całe społeczeństwo. Mamy wielu uczciwych, wartościowych ludzi. I oni coraz częściej, w coraz większym stopniu stają do działania także w PRON.

— Mówi pan o potrzebie pracy, o konieczności rzetelnej pracy. Czy akurat to właśnie trafia do przekonania młodym?

— A JAKŻE! Coraz więcej młodych przychodzi do Miejskiego OKON i do innych ogniw PRON. Na kongresie ruchu delegacja szczecińska zamierza zaproponować przejęcie działań właśnie przez młodzież. Skąd chętni? Znowu mamy kolejny mit o ich braku. Są młodzi w PRON i są w OKON, każdy dzień daję tego dowody. Po prostu młode pokolenie szuka sposobów wyjścia z impasu. To jest naturalna cecha tego pokolenia. Skoro nie może nam pomóc nikt, pomożmy sobie sami. Na spotkaniach Miejskiego OKON najwięcej problemów wnoszą ludzie młodzi. Choćby niedawno w Fabryce Mechanizmów Samochodowych „Polmo" mówiliśmy z mieszkańcami Pogodna o konieczności przywrócenia tej pięknej dzielnicy jej dawnej funkcji „zielonych płuc" miasta. Idea ta spotkała się z czynnym poparciem. Na Pogodnie będzie budowana szkoła podstawowa i młodzi rodzice dzieci, które do tej szkoły pójdą, postanowili dopomóc w budowie. Bo wiadomo, że trudności w budownictwie, że inwestycja ta może wlec się latami, a szkoła potrzebna jest niemal od zaraz. I będzie szkoła, i będzie zielono na Pogodnie...

— Czyny społeczne organizował również Front Jedności Narodu. Czy PRON jest sukcesorem tradycji i tej formy działania FJN?

— Od FJN chcemy przejąć to wszystko, co w jego praktyce było dobre. Za mądre, właściwe i konkretne uważam zbudowanie szkół, dróg, konkursy na najlepszą gminę, aktywizację gospodarczą miast i miasteczek. Niestety, FJN stał się w pewnej chwili parawanem dla decydentów. Zupełnie niepotrzebnie czyniono z FJN ogniwo organizujące wybory do rad i do Sejmu. Owszem, nie ukrywamy, że chcemy brać udział w tworzeniu nowej ordynacji wyborczej, że chcemy konsultować kandydatury na posłów i radnych, by obywatel mógł wybrać najlepszych spośród dobrych. Pragniemy być platformą konsultacji społecznej. Niech to będzie konsultacja autentyczna, a nie rodzaj parawanu za jaki służył nieraz FJN.

— Rozpoczęto przygotowania do Kongresu PRON. Co nowego na tym forum zaproponują działacze szczecińskiego ruchu?

— Do statutowych zasad działania Miejskiego OKON w Szczecinie wprowadziliśmy „Prawdy Polaków". Uważamy, że wyrażają one to wszystko, czego nam dziś potrzebą najbardziej. „Prawdy" znajdują odzwierciedlenie w działaniu szczecińskiej Tymczasowej Wojewódzkiej Komisji PRON. Chcemy te zasady upowszechnić na forum krajowym. Delegaci szczecińscy zaproponują chyba nową nazwę dla ruchu patriotycznego odrodzenia — **„Ruch służby Ojczyźnie".** Czy to przejdzie? Nie wiem, w końcu nie nazwa jest najistotniejsza. Sądzę, że szczecińskie sugestie znajdą odbicie w kraju choćby z tego względu, że w ogniwach PRON w całej Polsce działa wielu byłych „Rodłaków". Każdy z nas za obowiązek poczytuje sobie wcielanie w życie naszych „Prawd". Oby stały się one czymś powszechnym. O wiele łatwiej będzie wszystkim nam żyć.

— Dziękuję za rozmowę, życząc, by starczyło panu jak najdłużej sił do aktywnego działania w ruchu odrodzenia narodowego.

Rozmawiał:
Wojciech JURCZAK

Fala zmierza ku wyżowi

(Dokończenie ze str. 1)

MIMO kryzysu i związanych z nim rozlicznych trudności, które dotykają polskie rodziny — w roku 1982 zanotowano — też ku ogólnemu zaskoczeniu nie tylko demografów — wzrost liczby urodzeń dzieci dokładnie o 23,7 tys. w stosunku do roku 1981. Było też jednak i więcej zgonów, pogłębił się proces starzenia ludności.

— Czy zjawiska te odzwierciedlają w jakimś stopniu trudną sytuację gospodarczą kraju — próbowali dowiedzieć się dziennikarze podczas konferencji, zorganizowanej 3 bm. w biurze rzecznika prasowego rządu z przedstawicielami GUS-u, Rządowej Komisji Ludnościowej i Instytutu Matki i Dziecka.

Statystyka nie uwidacznia tu bezpośredniego związku między wzrostem liczby urodzeń a poziomem życia społeczeństwa. Ale pośrednią odpowiedź na to, obecnie najważniejsze, pytanie dają inne materiały GUS, te w których mówi się o 15-procentowym spadku dochodu narodowego w minionym roku. Na tym tle wzrost liczby ludności nie zapowiada także szybkiego podniesienia się naszej stopy życiowej.

JAKA JEST polska rodzina i jej dom? Jest tych rodzin ponad 9 milionów 400 tys., w miastach żyje — 5,5 mln., na wsi niecałe 4 miliony. Większość z nich ma dzieci. Najwięcej jest rodzin — 3,2 mln. — z jednym dzieckiem. Troje i więcej dzieci posiada 1,4 mln rodzin. Samodzielne mieszkanie ma 77 proc. rodzin, wspólnie z rodzicami lub w pokoju sublokatorskim — mieszka 22,4 proc. rodzin.

Prognozy na przyszłość? Zarówno ten obraz, jak szczególnie bilans demograficzny nie zmieni się radykalnie w okresie najbliższych 2—3 lat.

Stanisław JAREMCZAK

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:
m/s „Dolny Śląsk" z Safi,
m/s „Gniezno II" z RFN.
STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Kwidzyn" do Finlandii,
m/s „Świeradów Zdrój" do Antwerpii i Rotterdamu,
m/s „Kapitan Stankiewicz" do Gdańska,
m/s „Kopalnia Machów" do Włoch via Świnoujście,
m/s „Walka Młodych" do RFN ze Świnoujścia,
m/s „Zgorzelec" do Irlandii.
STATKI NA WEJŚCIU 5 BM.:
m/s „Malbork" z RFN.
STATKI NA WYJŚCIU 5 BM.:
m/s „Marynarz Migała" do Danii,
m/s „Cieplice Zdrój" do Danii,
m/s „Wadowice" do RFN,
m/s „Chorzów" do Danii,
m/s „Lipsk n. Biebrzą" z Danii.
STATKI NA WEJŚCIU 6 BM.:
m/s „Wejherowo" z Finlandii via Gdynia,
m/s „Świnoujście" z Antwerpii,
m/s „Kopalnia Sosnowiec" z Gdyni,
m/s „Mława" z Anglii,
m/s „Łomża" z Anglii.
STATKI NA WYJŚCIU 6 BM.:
m/s „Syrenka" do Danii,
m/s „Przemyśl" do RFN,
m/s „Jelcz II" do RFN,
m/s „Goleniów" do Holandii,
m/s „Gniezno II" do Finlandii.

Dobry start PŻM

DOBRZE wystartowała w 1983 rok załoga Polskiej Żeglugi Morskiej. W lutym br. przewieziono 2,3 mln ton towarów, zaś łącznie za styczeń i luty 4,3 mln ton. Za dwa miesiące plan przewozów wykonano w 108 proc. zaś za luty w 114 proc. Przewieziono m.in. 1,3 mln ton węgla, 0,5 mln ton rudy, 0,9 mln ton paliwa, 0,7 mln ton zboża oraz tzw. różnych masowych (fosforyty, apatyty, siarka) 0,6 mln ton. Ładunki obce wyniosły 1,2 mln ton stanowiąc — utrzymujące się od dłuższego czasu — 30 proc. przewozów PŻM ogółem. **(wit)**

Aresztowanie nieuczciwych milicjantów

WARSZAWA PAP. Minister spraw wewnętrznych ukarał wydaleniem ze służby w milicji obywatelskiej por. Mirosława B. i por. Mieczysława K., funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku, którzy w zamian za odstąpienie od wykonania czynności służbowych przyjęli od osób prywatnych korzyści majątkowe.

Minister spraw wewnętrznych polecił również skierować w tej sprawie wniosek o wszczęcie śledztwa.

Prokuratura Marynarki Wojennej w Gdyni po wszczęciu śledztwa zastosowała wobec obu podejrzanych środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego.

Sprawca zbrodni

(Dokończenie ze str. 1)

Krótko przed popełnieniem zbrodni opuścił mury więzienia. Jest również podejrzany o to, iż kilka dni po wyjściu na wolność w Puławach zgwałcił dwie młode dziewczyny (jedna z nich miała 13 lat).

Antoni K. przyznał się do zamordowania 25-letniej Barbary K.

Dziś w Prokuraturze Wojewódzkiej odbędzie się konferencja prasowa, na której przedstawiciele organów ścigania zapoznają dziennikarzy ze szczegółami zbrodni. Nasza relacja — w poniedziałkowym wydaniu „Kuriera".

(ap)

Źle się dzieje w polickim „Ogrodniku"

„REDAKCJO, RATUJ SPÓŁDZIELNIĘ! Może nie tyle RSP „Ogrodnik" w Policach ile jej żywy inwentarz czyli bydło. Żal ogarnia i jednocześnie szlag człowieka trafia, gdy bydło karmi się zgniłymi wysłodkami i kiszonkami zmarnowanymi z powodu niedbalstwa i braku odpowiedzialności...".

Tak zaczyna się interwencyjny list który trafił na redakcyjne biurko.

DO obory w Przesocinie obsługiwanej przez pp. Siwierskich dojeżdża się z Szosy Polskiej. Pierwsze dwa kilometry bocznej drogi są dobre. Jedzie się po położonych płytach. Ale dalej mały „Fiat" grzęźnie. Na szczęście obok przejeżdża „Nysa". Kierowca — Ryszard Michalczyk podwozi mnie jeszcze kilka kilometrów do właściwego miejsca. Gdy dowiaduje się, że jestem dziennikarzem wygarnia od razu:

— Panie, tu rządzi klika. Posłuchasz pan ludzi, sam się pan dowiesz...

Zatrzymujemy się przed gospodarstwem należącym do spółdzielni „Ogrodnik". Robię szybką wizję lokalną. W oborze zaduch niesamowity, aż parno. Nie ma żadnej wentylacji. Kiszonka dla bydła topi się w błotnistej mazi, jest wręcz przegniła, a w dodatku wymieszana z ziemią i kamieniami. Nie lepiej wygląda zupełnie osłonięty stos wysłodków.

— Krowy jak jedzą, aż zgrzyta — mówi żona oborowego Irena Siwierska.

W gospodarstwie nie ma bieżącej wody. Była jeszcze 2 lata temu, ale po ubiegłorocznej suszy można ją odnaleźć dopiero na głębokości 100 metrów. Rozpoczęła budowę studni przerwano. Okazała się zbyt płytka. Teraz wodę dowozi się dwiema cysternami „robiąc" dziennie dwa kursy po kilka kilometrów. Cysterny nie są najnowsze więc do rdzawego koloru wody już się tu przyzwyczajono.

TE i inne problemy usiłował poruszyć na ostatnim walnym zebraniu Adam Siwierski, ale — jak stwierdził — prezes nie odpowiedział mu na to i wszystko pozostało bez zmian. Jest natomiast narzekanie na niską jakość mleka.

— Prezes zarzuca mi, że „robię" mleko III gatunku. A jakie tu są warunki? Nie ma żadnej chłodziarki. W lecie schładzamy kanki w nożemniku z wodą, a do tego otwieramy pokrywy by przynadkiem nie skwaśniało. Jak w takich warunkach produkt może być dobry?

POTWIERDZAJĄ te słowa i inni pracownicy spółdzielni. Do izby Siwierskich przychodzą najbliżsi sąsiedzi: Wiesław Nowak — brukarz z zakładu remontowego, Jerzy Goździk — kierowca i wspomniany już Ryszard Michalczyk. Temperatura rozmowy rośnie. Podyktowana ona jest emocją może i z tego powodu, że wreszcie można komuś publicznie się wyżalić i ktoś ich wysłucha. Często wypowiedzi są przejaskrawione, ale wychodzi z nich gorycz i żal.

— Za produkcję i dostawę paszy odpowiada człowiek, który ma niepełne podstawowe wykształcenie. Z jego ust słyszymy tylko: „Jak ci się nie podoba pracować to się zwolnij". Sankcjami grozi, zupełnie jak ten Reagan. Ale żeby coś pomóc to nie.

Niedbalstwo i konflikty

NAZAJUTRZ w gabinecie prezesa Jana Plewika nastrój jest zupełnie inny Prezes ściąga kilku kierowników i opowiada o trudnej sytuacji w hodowli. Do prowadzenie wody kosztuje, jest to więc sprawa na dalszą przyszłość. Jeśli chodzi o paszę — sięgam do pokontrolnego protokołu NIK z końca grudnia ub. roku:

„W bazie RSP „Ogrodnik" przy ul. Bukowskiej kiszonka z liści buraczanych w pryzmie z wierzchu nie przykryta. W wierzchniej warstwie głębokości uległa zniszczeniu w ilości 9 ton. Do jednego silosu z kiszoną kapustą przedostaje się podskórna woda..."

Ewidentne niedbalstwo, czego szefostwo spółdzielni nie ukrywa, ale jak twierdzi J. Plewik najważniejsze jest to, że w tej bazie jednak wzrosła wydajność krów — więcej w 1982 r. sprzedano mleka niż w poprzednim. Ale czy tak będzie w roku bieżącym?

KOLEJNA sprawa, która wzbudziła niezadowolenie u molch rozmówców z Przesocina to sprawa faszyny. „Ogrodnik" ma swoją dobrową grupę, która wycina ją w województwie gdańskim. Dostawy trafiły nawet na budowę elektrowni w Żarnowcu. Jest to chlubne. Ale działalność ta została zakwestionowana przez walne zebranie, które uważało że płacone z tego powodu wysokie podatki do Urzędu Miasta i Gminy nie leżą w interesie spółdzielców.

Prezes Plewik motywuje to słuszną społeczną intencją — przekazywaniem środków na rozwój gminy. Stwierdza, że w ostatecznym podsumowaniu to i tak eksploatacja maszyny na Żuławach jest opłacalna. Zgoda, ale po co wtedy jest walne zebranie? Czy jego decyzje nie mają obowiązywać zarządu?

PANI Siwierska narzeka jeszcze na jedno:

— Dla dzieci nie ma paczek, nie ma żadnych kolonii. Nawet kwiatka na Dzień Kobiet nigdy nie dostałam. A księgowa odczytuje tylko na walnych zebraniach, że fundusz jest zrealizowany.

RZECZYWIŚCIE, o socjalne sprawy w „Ogrodniku" nie zadbano odpowiednio. Dopiero od niedawna powołano osobę zajmującą się tym. Jak mówią mi w gabinecie prezesa — najważniejsze sprawy — odzieży ochronnej i obuwia są załatwiane. Natomiast przy dużym zaangażowaniu w robotach polowych pracownicy podobno nie mają za dużo czasu i ochoty na rozrywki kulturalne. Za bardzo to mnie nie przekonuje.

Produkcja zwierzęca nie jest charakterystyczna dla profilu spółdzielni — twierdzi prezes — ale jest prowadzona ze względu na interes ogólnospołeczny, mimo że nie ma ku temu odpowiednich warunków.

ZBLIŻA się kolejne walne zebranie. Jak przypuszczam, poruszone tam będą i inne sprawy o których dziś mówi się półgębkiem. Chodzi tu m. in. o sprzedaż selekcjonowanej pszenicy, której nie zdążono zasiać, o dwóch silosach kiszonej kapusty która przed rokiem wywożono do lasu. Ile w tym prawdy — nie wiem. Jedno w każdym razie nie podlega dyskusji. Niedbalstwo i konflikty w stosunkach międzyludzkich muszą ulec zmianie. Spółdzielcy powinni wreszcie poczuć się w „Ogrodniku" współudziałowcami całego gospodarstwa

Włodzimierz ABKOWICZ

Dziś papież odwiedza Nikaraguę

(Dokończenie ze str. 1)

NATOMIAST wczorajszy dzień — jak już informowaliśmy — był w całości poświęcony na wizytę w Kostaryce.

Zwracając się do Polaków zamieszkałych w Kostaryce, papież wyraził im uznanie za to, że kultywują język ojczysty i polską kulturę oraz zachęcił do utrzymywania żywego kontaktu z krajem.

Najbardziej uroczystym momentem wizyty w San Jose była msza dla kilkuset tysięcy wiernych, odprawiona przez papieża przy ołtarzu ustawionym w rozległym parku La Sabana.

Przebieg rozpoczętej 2 bm. wizyty Jana Pawła II w Ameryce Środkowej relacjonuje bezpośrednio ponad stu specjalnych wysłanników prasy światowej. Wszyscy obserwatorzy i sprawozdawcy podkreślają ogromne znaczenie wizyty papieża, wykraczające poza ściśle „pasterskie" ramy.

Swe rozeznanie w dramatycznych i niezwykle skomplikowanych problemach regionu pogłębił papież podczas spotkania z blisko 50 biskupami zgromadzonymi w San Jose na posiedzeniu Sekretariatu Episkopatu środkowoamerykańskiego. Prasa Kostaryki, pisząc o przebiegu obrad stwierdza, iż odzwierciedliły one silne zaniepokojenie większości biskupów wzrastającą ingerencją USA w najbardziej zapalnych punktach Ameryki Środkowej, a zwłaszcza zapowiedzią prezydenta Reagana dotyczącą zwiększenia pomocy w sprzęcie, broni i „doradcach" amerykańskich dla armii salwadorskiej.

W przemówieniu do młodzieży Jan Paweł II po raz trzeci w ciągu 24 godzin mówił o niesprawiedliwości społecznej i zaapelował do młodzieży regionu o wydanie walki „filozofii egoizmu i używania życia z pominięciem zasad moralnych", ponieważ prowadzi ona do „beznadziei i pustki (...) osłabiając zdolność do podejmowania wysiłku na rzecz nieodzownych reform społecznych".

Na trzy dni przed wizytą papieża w Gwatemali do San Jose dotarła wiadomość o nowym rozlewie krwi: w czwartek o godzinie 5.15 rano na cmentarzu komunalnym w stolicy Gwatemali rozstrzelano pięciu mężczyzn oskarżonych o udział w partyzantce.

Piątek jest dniem wizyty papieża w Nikaragui, kraju, który w warunkach zewnętrznego zagrożenia i presji wewnętrznych, zapoczątkował w tej części Ameryki doświadczenie budowy sprawiedliwego społeczeństwa.

OŚWIADCZENIE RZECZNIKA PRASOWEGO WATYKANU

RZECZNIK prasowy Watykanu, ks. Romeo Panciroli oświadczył w czwartek w San Jose że papież Jan Paweł II, po otrzymaniu nieoczekiwanej, „wprost niewiarygodnej" i dramatycznej wiadomości o nowych egzekucjach dokonanych 3 bm. w Gwatemali wyraził swój najgłębszy ból, zwłaszcza iż wiadomość ta nadeszła niemal w przeddzień zaplanowanej jego wizyty w tym kraju.

* * *

WIELU obserwatorów podróży papieskiej przypuszczało nawet, że Jan Paweł II zrezygnuje z wizyty w Gwatemali. Jednakże wszystko wskazuje na to, że papież zgodnie z planem dotrze w niedzielę do tego kraju, który przez 3 dni ma być jego bazą do wypadów do sąsiednich państw.

Niektórzy komentatorzy wskazują, że wyrok podpisany przez Riosa Montta, kiedyś katolika, a obecnie fanatycznego protestanta, członka kalifornijskiej sekty zwanej Kościołem Świata, jest wyzwaniem rzuconym Kościołowi rzymskokatolickiemu.

KOSTARYKA. Papież Jan Paweł II pozdrawia tłumy zgromadzone na trasie jego przejazdu w stolicy kraju — San Jose.
(CAF — UPI — telefoto)

Pijani przechodnie — ofiarami wypadków

WCZORAJ około godz. 20 na ul. Żukowa w Mieszkowicach wpadł pod koła „Fiata" 125-p przechodzień, Piotr F. Rannego odwieziono do szpitala. Złamaniem podstawy czaszki i szpitalem skończył się również wypadek w Wolinie, gdzie wpadł pod koła samochodu terenowego „Tarpan" 64-letni Kazimierz B.

Jak wynika z informacji przekazanej nam przez KW MO, obaj przechodnie byli pod wpływem alkoholu.

Nożem w piecy

W BARZE „Wisła" przy ul. Jagiellońskiej doszło wczorajszego wieczoru do awantury pomiędzy dwoma pijanymi mężczyznami. Jeden z nich w pewnym momencie chwycił za nóż i ugodził przeciwnika w plecy.

Rannego, 33-letniego Zygmunta S., odwieziono do kliniki PAM na Pomorzanach, gdzie zajęli się nim lekarze. Sprawcę milicja przetransportowała do izby wytrzeźwień, skąd po kilku godzinach powędrował za kratki.

(ap)

Wyborczy „poker"

(Dokończenie ze str. 1)

sów" na wątłego partnera — FDP. Ostatnio jednak chadecja zmieniła taktykę, co spowodowane zostało nadspodziewanie dobrymi prognozami dla FDP, jakie opublikował instytut demoskopijny w Allensbach. Wg ostatnich przewidywań tego instytutu, FDP może liczyć aż na 8,3 procenta głosów, CDU/CSU na 47,6 proc., SPD tylko na 35,6 proc. i „Zieloni" na 8,1 procenta. Pozornie wyniki te powinny zadowalać partie chadeckie, gdyż gwarantowałyby one utrzymanie dotychczasowej koalicji chadecko-liberalnej. Ale wzmocnienie FDP dość znaczną ilością głosów musiałoby doprowadzić po wyborach do konfliktu z bawarską CSU, która od początku kampanii sprzeciwiała się jakiemukolwiek wspieraniu „sojusznika z przymusu", po którym niczego dobrego spodziewać się nie można.

SPORĄ sensację wywołało oświadczenie Straussa skierowane do swych poddanych w Bawarii, opublikowane na łamach „Bayernkurier" na 3 dni przed wyborami. Franz-Josef Strauss, premier Bawarii i przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) ogłosił wszem i wobec: „Jeśli Bóg da mi siły to nie wyłączę się z życia politycznego tak długo, jak długo nie wniosę doń swego udziału, aby zapewnić przyszłym generacjom RFN życie w spokoju i wolności, materialnym dobrobycie i społecznym bezpieczeństwie". Oświadczenie to odczytane zostało w Bonn jednoznacznie: Strauss podjął decyzję, iż po wyborach przeniesie się z Bawarii do nadreńskiej stolicy...

Nie wróży to obecnej koalicji, a i chyba kanclerzowi Kohlowi jasnej przyszłości lecz raczej same konflikty, zważywszy, że Strauss wysunie wówczas żądanie objęcia teki ministra spraw zagranicznych. „Frankfurter Allgemeine Zeitung" zamieściła właśnie karykaturę przedstawiającą trzymającego się krzesła wyłęknionego Genschera, pod którym usadowił się znacznie potężniejszy od niego Strauss.

Oświadczenie premiera Bawarii zbiegło się z artykułem ministra spraw wewnętrznych i zastępcy Straussa w CSU Zimmermanna, który na łamach tegoż samego „Bayernkurier" pisze: „zwrot (polityczny) nie może zatrzymać się przed drzwiami ministerstwa spraw zagranicznych. Czas najwyższy, aby nowy wiatr powiał także w innych resortach kierowanych przez FDP". O jakie to wiatry chodzi min. Zimmermannowi wiadomo z jego spotkań z „przesiedleńcami", gdzie postulował uznanie tzw. problemu niemieckiego za „otwarty", nie wyłączając polskich ziem nad Odrą i Nysą.

NA kilkadziesiąt godzin przed elekcją odżyły nad Renem także spekulacje na temat korzyści, jakie mogłoby przynieść powołanie do życia po wyborach tak zwanej „wielkiej koalicji", złożonej z dwóch największych partii CDU/CSU i SPD. Bezpośrednim powodem odświeżenia tej koncepcji stał się wywiad ustępującego już z życia politycznego nestora partii socjaldemokratycznej, Wehnera, w którym opowiedział się on za powołaniem takiej koalicji. Warto przypomnieć, że rozwiązanie takie nie było swego czasu obce również Straussowi.

Jednak obydwaj aktualni kandydaci na kanclerza, Kohl i Vogel, odrzucili tę koncepcję w sposób zdecydowany.

Ale zanim dojdzie do podziału ministerialnych teki, trzeba, by odbyły się wybory. Czy zakończą się one wynikami zbliżonymi do tych, jakie zaprezentował instytut w Allensbach? A może ich rezultat bliższy będzie prognozom instytutu demoskopijnego SAMPLE w Hamburgu? Instytut ten przewiduje, że CDU i CSU uzyskają 43 proc. głosów, SPD — 42, FDP i „Zieloni" po 6 proc., pozostałe partie 3 procent.

Jedno jest pewne. Na przysłowiowe 5 minut przed wyborami ilość możliwych wariantów konfiguracji w przyszłym Bundestagu i nowym rządzie nie zmniejszyła się.

Bogusław CZERWIŃSKI

USA cofa Rumunii klauzulę największego uprzywilejowania

JAK PODAJE czwartkowa prasa amerykańska, powołując się na źródła dobrze poinformowane, rząd prezydenta Reagana postanowił wstrzymać Rumunii klauzulę największego uprzywilejowania (KNU) w stosunkach handlowych z USA. „Washington Post" donosi, że o decyzji w tej sprawie rząd USA zakomunikował oficjalnie w najbliższych dniach. Byłby to kolejny przejaw polityki sankcji i dyskryminacji wobec państw, których polityka nie odpowiada obecnej administracji USA. Wstrzymanie Rumunii klauzuli największego uprzywilejowania oznacza jak pisze „The New York Times" — utratę przez ten kraj ponad 200 milionów dolarów z tytułu wyższych opłat importowych od towarów rumuńskich i co za tym idzie zmniejszenie konkurencyjności tych towarów na rynku amerykańskim. „Washington Post", który pisze o decyzji Reagana jako o rzeczy przesądzonej, stwierdza, że wstrzymanie klauzuli jest poważnym ciosem dla Rumunii, która zabiega o refinansowanie w tym roku płatności kredytowych w wysokości jednego miliarda dolarów. Pretekstem do wstrzymania Rumunii klauzuli największego uprzywilejowania, jest rzekomo decyzja rządu rumuńskiego w sprawie pobierania podatków od wykształcenia od osób udających się na emigrację. Podatek ten stanowi częściowy zwrot kosztów poniesionych przez społeczeństwo za ich wykształcenie.

Wizyta St. Olszowskiego w Moskwie

3 MARCA do Moskwy przybył z roboczą dwudniową wizytą członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski.

Na dworcu białoruskim gościa powitał członek Biura Politycznego KC KPZR minister spraw zagranicznych ZSRR, Andrej Gromyko.

List W. Jaruzelskiego do M. Kadafiego

W LIBIJSKIEJ Arabskiej Dżamahiryi Ludowo-Socjalistycznej przebywa współprzewodniczący polsko-libijskiej komisji mieszanej, minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska, gen. dyw. Tadeusz Hupałowski.

3 bm. ministra polskiego przyjął przywódca rewolucji libańskiej, płk Muammar Kadafi. Gen. Hupałowski przekazał M. Kadafiemu osobisty list prezesa Rady Ministrów PRL, gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

Konsul Szwecji z wizytą u wojewody

WOJEWODA szczeciński Stanisław Malec przyjął 3 bm. nowego konsula Szwecji w Szczecinie panią Suzanne Malmberg, która niedawno objęła swoją placówkę.

Przedyskutowano m. in. sprawy wynikające ze współpracy naszych krajów w dziedzinie gospodarki morskiej.

Wybuch na platformie wiertniczej

LONDYN PAP. Na platformie wiertniczej na Morzu Północnym w odległości 160 km od Wysp Szetlandzkich nastąpiła w czwartek eksplozja. Zginęły 3 osoby, a 6 zostało rannych. Platforma jest eksploatowana przez koncern naftowy „Shell".

Komentarze prasy światowej związane z podróżą papieża

Sprzeczne nadzieje

PARYŻ PAP. Paryski dziennik „Le Monde" obszernie omawia problemy polityczne i społeczne wiążące się z podróżą papieża do Ameryki Środkowej, którą nazywa „szczególnie ryzykowną". Pełzająca wojna w Nikaragui, gdzie rząd sandinistowski stawia czoło coraz energiczniejszej ofensywie dawnych samozistów (tj. zwolenników obalonego dyktatora), zainstalowanych w Hondurasie i wspieranych przez Stany Zjednoczone; niepokoje społeczne w Kostaryce, recesja gospodarcza w Panamie, Honduras stopniowo wciągany w starcia zbrojne tego regionu, wojna domowa w Salwadorze, gdzie nawet zaangażowanie amerykańskie nie zahamowało postępów partyzantki, masakry w Gwatemali, gdzie chłopska i indiańska ludność jest pierwszą ofiarą krwawej walki między partyzantami i wojskowymi.

Czy Kościół może i czy powinien zaangażować się bardziej po stronie biednych i uciskanych, jak do tego wezwał Sobór Watykański II? — zapytuje autor artykułu zwracając uwagę, iż kościoły lokalne, przez długi czas „senne, a może nawet będące wspólnikiem ustanowionych władz" włączyły się w ruch rewindykacji społecznych a nawet politycznych. Powoduje to jednak konflikty i podziały, przeciwstawne oczekiwania związane z podróżą papieża ze strony różnych grup społecznych, słowem „sprzeczne nadzieje" (tak brzmi zresztą tytuł omawianego artykułu).

Jego autor podaje zwłaszcza przykład Nikaragui, kraju bardzo katolickiego, gdzie papież spotka chrześcijan, którzy aktywnie pomagali we wprowadzeniu ustroju rewolucyjnego o największych wpływach marksistowskich w kierownictwie kraju. Kościół „ludowy" nadal współpracuje z sandinistami; pięciu księży katolickich należy do rządu lub najwyższych organów administracji (Ojciec Escoto jest ministrem spraw zagranicznych). Autor pisze, że za warunek swej wizyty w Managui papież postawił ustąpienie księży z rządu i dopiero po pewnym czasie z warunku tego zrezygnowano.

Papież oczekiwany jest w Managui z równą niecierpliwością zarówno przez przywódców sandinistowskich, którzy liczą na umocnienie swej pozycji, jak i przez Kościół. Jeśli jednak popierana przez Watykan hierarchia jest otwarcie w opozycji, to liczne „szeregowe" parafie domagają się „solidarności z ludem".

W innym kraju — w Salwadorze — list papieża do tamtejszych biskupów wywołał odmienne interpretacje w samym Kościele, ujawniając jego problemy i podziały. Dla papieża podstawową przyczyną przemocy w tym kraju jest „niesprawiedliwość społeczna". To stanowisko raduje „biskupów postępowych", następców zamordowanego przed 3 laty arcybiskupa San Salvador. Jan Paweł II potępia też jednak „inną przemoc", tę stosowaną przez rewolucjonistów. To z kolei cieszy biskupów konserwatywnych, którzy są w większości i którzy odrzucają wszelką myśl o negocjacji z powstańcami. Tymczasem Watykan popiera rozwiązanie konfliktu poprzez negocjacje.

Według „New York Times", ważny jest wybór terminu podróży. Salwadorczycy wiedzą, że papież przybywa do nich w trzecią rocznicę zamordowania na stopniach katedry arcybiskupa Romero. Ponieważ pamięć o tym morderstwie jest świeża, papież może to wykorzystać, by wzmocnić swoje apele o pokojowe rozwiązanie konfliktów w tym kraju.

W komentarzu telewizji CBS na temat wizyty stwierdzono, iż największym wyzwaniem dla papieskiej pielgrzymki są takie kraje jak Salwador, Nikaragua i Gwatemala.

Działalność „ideologiczna i propagandowa" powstańców w Salwadorze oparta jest na Biblii i wielkim pragnieniu sprawiedliwości oraz postępu gospodarczego. CBS dodaje, iż papież przybywa do Salwadoru w okresie, kiedy polityka USA wobec tego państwa jest kwestionowana nawet przez część amerykańskich kół rządzących. Zarazem po ostatniej ofensywie partyzantów wiadomo już, że armia tego kraju nie zwycięży bez poważnego zaangażowania się USA.

SPRAWY SOCJALNE 83

Sprawy socjalne 1983

Portfel emeryta

OD STYCZNIA OBOWIĄZUJE nowy system emerytalno-rentowy. Ustawa zakłada stopniową likwidację starego portfela rent i emerytur. **Przeciętne świadczenie wzrośnie o ok. 1600 zł.** Ponieważ w sumie na te wydatki do 1985 r. potrzeba aż ponad 81 mld zł, państwu nie uda się od razu wszystkim wypłacić należności.

Emeryci i renciści, którzy ukończyli 75 lat oraz inwalidzi I grupy otrzymają podwyżki w pierwszej kolejności jeszcze w tym roku i w pełnej wysokości. Ci, którym przyznano świadczenia do końca 1978 r. — w trzech ratach rocznych poczynając od br. Natomiast ci, którym przyznano świadczenia w latach 1979—1981 — w dwóch ratach, ale poczynając od 1984 r.

Osiągnięciem nowego systemu emerytalno-rentowego jest wprowadzenie **bieżącej waloryzacji świadczeń.** Przyjęty w ustawie mechanizm, jakkolwiek z przyczyn ekonomicznych rozłożony w czasie, zapewni utrzymanie realnej wartości świadczeń. **Od 1986 r. będą one corocznie podwyższane w zależności od wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej w roku poprzedzającym rok podwyżki.**

Przyjęty model ubezpieczeń społecznych daje gwarancję sprawiedliwego udziału weteranów pracy w podziale dochodu narodowego, gdyż staje się skuteczną zaporą przeciwko odradzaniu się w przyszłości „starych portfeli".

Sprawy te bardzo szeroko omawialiśmy na naszych łamach. Będziemy także często do nich wracali.

Zasiłki chorobowe

Płacić za pracę, w chorobie pomagać?

PROPOZYCJA obniżenia do 50 procent zasiłku chorobowego za pierwsze 3 dni niezdolności do pracy wywołała spore emocje już w momencie jej zgłoszenia. Wysuwając tak niepopularną propozycję **„rząd wychodził z założenia, że stosunkowo wysoka absencja chorobowa nie zawsze ma faktyczne uzasadnienie".**

OD tej zasady przewidziano wyjątki, kiedy zasiłek wypłacany byłby na dotychczasowych zasadach. Dotyczy to chorób zawodowych, wypadków przy pracy, zwolnień lekarskich w okresie ciąży, opieki nad dzieckiem oraz zwolnień ponad 30 dni. Poza tym komisje sejmowe rozpatrujące projekt ustawy zaproponowały delegację do ministra zdrowia, aby określił wykaz innych chorób, w przypadku których obowiązywałyby dotychczasowe zasady wypłaty zasiłków.

Nie rozwiało to kontrowersji. Gdy 1 lutego Sejm rozpatrywał wspomnianą ustawę, głosowało za nią 196 posłów, przeciwko opowiedziało się 10, a wstrzymało 88. Ustawa „przeszła" kontrowersje pozostały.

OSTATNIO zebrała się sejmowa Komisja Zdrowia, aby z udziałem zaproszonego na posiedzenie ministra Szelachowskiego zastanowić się nad wykazem chorób „płatnych" w 100 procentach. Opinie posłów były jednak tak biegunowo rozbieżne, że niemożliwe było przedstawienie wspólnego stanowiska. Na jednym biegunie byli ci, którzy twierdzili: **„Należy płacić tylko za pracę, a w chorobie jedynie pomagać. Pomoc ta winna być adekwatna do możliwości. Teraz nas nie stać na stuprocentowe zasiłki dla wszystkich".** Inni posłowie, mniej radykalnie stawiający sprawę, zwracali uwagę na stale zwiększającą się ilość chorób zawodowych, co często związane jest ze złymi warunkami pracy. **Czy pracownik oprócz tego, że traci zdrowie na skutek złych warunków BHP w zakładzie, ma jeszcze z tego powodu ponosić konsekwencje finansowe?**

Ustalenie listy chorób, w przypadku których należy płacić pełny zasiłek chorobowy, okazało się niemożliwe. Jest to zrozumiałe. Czy można podzielić choroby na lepsze i gorsze? Absurd!

Ministerstwo zgłosiło propozycję, aby odwrócić sytuację i wskazać tylko te choroby, co do których nie ma kontrowersji, że za spowodowaną nimi nieobecność w pracy należy płacić mniej. Dotyczyłoby to: **samookaleczeń, samozatruć, nadużycia alkoholu i niedyspozycji na skutek zażywania narkotyków.** W pozostałych przypadkach zasiłek wypłacany byłby w dotychczasowej wysokości.

Jeśli przyjąć tę propozycję resortu, to pozostaje pytanie: PO CO W TAKIM RAZIE JEDLIŚMY TĘ ŻABĘ? **Po co denerwowano i dzielono ludzi na „lepiej" i „gorzej" chorujących? Jeżeli, co podnoszono też w poselskiej dyskusji na wspomnianej komisji, założenia ustawy od początku budziły wiele wątpliwości, lepiej było poczekać z jej uchwaleniem, a nie łagodzić teraz jej skutki za pomocą aktów wykonawczych.**

DZIŚ można jedynie zmierzać do wyeliminowania najbardziej rażących niedoskonałości. Na wspomnianym posiedzeniu posłowie zaproponowali ministrowi Szelachowskiemu, aby zestawiony przez resort wykaz chorób, maksymalnie zawężony, obowiązywał tylko do końca tego roku. Po tym czasie ministerstwo przedstawiłoby skutki działania nowej ustawy oraz wnioski na przyszłość. Będzie to więc życiowy egzamin przyjętej przez Sejm ustawy.

(R.D.)

Kombatantom — wyższe świadczenia

14 GRUDNIA 1982 r. Sejm uchwalił ustawę nowelizującą przepisy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych. Ten akt prawny rozszerza krąg osób uprawnionych do ubiegania się o świadczenia i podwyższa ryczałtową podstawę ich wymiaru do 7500 lub 9000 zł. Wysokość zależy od tego, czy inwalida ma jakieś źródła dochodu, czy też swoją egzystencję opiera wyłącznie na świadczeniu otrzymanym od państwa.

Nowy system gwarantuje kombatantom systematyczne pod wyższanie świadczeń — analogicznie do podwyższania emerytur i rent pracowniczych. Poczynając od 1986 r. wszyscy, a więc i kombatanci, zostaną objęci bieżącą waloryzacją świadczeń. Podwyżka będzie uzależniona od wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej w roku poprzedzającym rok podwyżki.

Z mocy ustawy inwalidzi wojenni, którzy nabywają prawo do emerytury, będą otrzymywali dwa pełne świadczenia (renta inwalidzka od ryczałtu 7500 zł). Natomiast wdowy uprawnione do emerytury i renty rodzinnej po inwalidzie wojennym lub wojskowym — prawo wyboru: albo pełna emerytura powiększona o 25 proc. renty rodzinnej, albo pełna emerytura rodzinna powiększona o 25 proc. emerytury.

Znowelizowanie przepisów o emeryturach i rentach kombatanckich jest wyrazem troski o te pokolenia, które w walkach o niepodległość Polski torowały nam drogę do wolności.

Kadry dla służby zdrowia

W KILKU POPRZEDNICH 5-LATKACH przybywało nam po 10 tys. lekarzy i ok. 2200 lekarzy dentystów. Mamy więc dość liczną kadrę. Średnio na 10 tys. ludności przypada ponad 18 lekarzy, czyli tyle co np. w Norwegii, choć mniej niż w NRD i Szwecji. Gorzej natomiast przedstawia się geografia ich rozmieszczenia. W Warszawskiem — duże skupisko. W Konińskiem, Ostrołęckiem, Siedleckiem czy Zamojskiem nie można się nawet doliczyć 10 lekarzy na 10 tys. mieszkańców.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja z pielęgniarkami w tych województwach, gdzie jest najskromniejsza obsada lekarska. Szacuje się, że w minionych latach ok. 15 tys. pielęgniarek albo przeszło na wcześniejszą emeryturę, albo korzysta z zasiłku wychowawczego. Wskutek tego w 1981 r. w 7 województwach znacznie zmniejszyła się liczba zatrudnionych pielęgniarek.

Żeby nie dopuścić do obniżania poziomu opieki zdrowotnej, warto zastanowić się nad przyszłością, która w dużej mierze zależy od gospodarzy województw. **Czy nie trzeba już teraz pomyśleć o zapewnianiu młodej kadrze lekarskiej odpowiednich warunków do osiedlania się?** Potem może być za późno. W 1982 r. na studia medyczne zgłosiło się mniej kandydatów niż zwykle i za kilka lat o tyle będzie mniej absolwentów akademii medycznych. Zacznie się wykruszać też środowisko pielęgniarskie. Na to się zanosi, skoro niektóre województwa dążą do likwidacji średnich szkół medycznych lub w istniejących ograniczają przyjęcia. Te problemy niepokoją i jednocześnie dopingują do podjęcia sensownych działań.

O lekach ze szczyptą optymizmu

JESZCZE często zdarza się nam biegać od apteki do apteki w poszukiwaniu przepisanego leku. Trzeba jednak przyznać, że tych podstawowych, zwłaszcza przeciwko zaziębieniu, jest pod dostatkiem. Szpitale dysponują na ogół pełnym asortymentem medykamentów. W marcu br. zapowiada się powrót na aptekarskie półki poszukiwanych specyfików ziołowych, których brakowało od pewnego czasu.

W bardzo krytycznych miesiącach gospodarki 1981 r. trzeba było dokonać trudnego wyboru: z czego zrezygnować, a co utrzymać? Ochrona zdrowia znalazła się na trzecim miejscu w 10-punktowym programie działania rządu. Dzięki temu nie zatrzymano wytwarzania leków w kraju, a przeznaczenie dewiz na ich zakup w krajach kapitalistycznych umożliwiło import. Za granicą kupuje się również niektóre komponenty, co pozwala na kontynuowanie rodzimej produkcji. Jesienią ub. r. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej otrzymało na ten cel 81 mln dolarów w gotówce. Import leków i surowców do ich wytwarzania złożą się na 10-procentowy wzrost tegorocznych dostaw na nasz rynek aptekarski.

W krajach zachodnich musimy kupować za gotówkę, bo już nikt nie chce udzielać nam kredytów. Nadal jednak zakupy przewyższają poziom naszej własnej produkcji — zamiast odwrotnie. Żaden kraj na świecie nie jest wprawdzie samowystarczalny w leki, ale powinniśmy uczynić większy wysiłek, aby przede wszystkim wytwarzać w kraju i mniej być zależnym od dolarowych wydatków.

Czekając na łóżko szpitalne

NA pójście do szpitala decyduje się ten, kto już nie może zwlekać. Czasem leży się na „przystawce" w korytarzu, a w najlepszym razie — w pokoju wieloosobowym. Mamy mało nowoczesnych obiektów. Po wojnie zbudowaliśmy 164 szpitale. Stanowią one 25 proc. całej bazy łóżkowej.

Największe tzw. efekty inwestycyjne uzyskaliśmy w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, kiedy przybyło 25 tys. łóżek. W następnych pięciolatkach losy inwestycji w służbie zdrowia toczyły się ze zmiennym szczęściem, chociaż nakłady z budżetu państwa społeczeństwo uzupełniało opodatkowaniem się na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Jednakże wejście w rok 1980 znowu mocno rozczarowało. Zamiast następnych 25 tys., szpitale uzyskały zaledwie 15 tys. łóżek.

Opóźniające się inwestycje groziły dalszym spadkiem poziomu ochrony zdrowia ludności. Rząd postanowił nie dopuścić do tego, mimo kryzysowej sytuacji. Przyjęto program minimum na lata 1981—1985, przewidujący oddanie do użytku 25 tys. łóżek. Takie są możliwości techniczne i finansowe.

Założenia te zostaną dotrzymane pod warunkiem jednak, iż budownictwo szpitalne będzie miało takie same prawa pierwszeństwa, jak mieszkaniowe. Ze zaopatrzenie w materiały i urządzenia będzie traktowane jak dla programów operacyjnych. Że przy koordynacji prac inwestycyjnych, zapewni się budowanym obiektom służby zdrowia wykwalifikowanych pracowników.

• Sposób na... • Próba porządkowania systemu

Ajent czy agent?

(Dokończenie ze str. 1)

zasadnione nadzieje na uzdrowienie rachitycznego państwowego i spółdzielczego handlu. Kiedy system ten dotarł jednak do gastronomii, hotelarstwa i usług, opinię publiczną w różnych stronach kraju zbulwersowały wieści o nadużyciach popełnionych, przez nieuczciwych ajentów, a także ujawnianiu milionowych majątków, zdobytych w sposób niezgodny z prawem. Z drugiej strony zaczęto mówić głośno, szczególnie w ostatnich latach, że półki w sklepach zaopatrzonych szyldem z literką „A" są bogatsze, a niektórzy wręcz twierdzą, że są to jedyne sklepy, gdzie człowiek nie czuje się intruzem. Dbają tam o klienta i sami o siebie umieją zadbać. My zaś kupując w tych sklepach najpierw chwalimy je, a jak przyjdzie do płacenia podejrzewamy sprzedawców o kombinatorstwo, zdzierstwo i windowanie cen ponad wszelkie granice.

JAK to jest naprawdę? Z tym pytaniem zwracamy się kolejno do samych ajentów, przedstawicieli handlu i gastronomii, a także turystyki.

Pierwsze sklepy ajencyjne powstały już w latach pięćdziesiątych. Zasadniczym motywem, którym kierowały się przedsiębiorstwa oddając jednostkę handlową w ajencję, było złudne założenie o redukcji etatów w przedsiębiorstwie: zatrudniano według umowy tylko ajenta, a więc jedną osobę. On dbał o to, ilu przyjmie pracowników. Przedsiębiorstwo nie interesowało się czy ich zatrudni mniej czy więcej... Ajent miał dać w ciągu roku firmie określoną przy umowie sumę i tyle. Odpadało zaopatrzenie, organizacja pracy, drobne remonty. Trzeba było jednak tych samodzielnych pracowników kontrolować. Kosztem zmniejszenia etatów handlowych w przedsiębiorstwie zwiększyła się liczba kontrolujących. Dotyczy to kontroli wewnątrz przedsiębiorstw, a także wyspecjalizowanych instytucji jak Państwowa Inspekcja Handlowa, Sanepid, Najwyższa Izba Kontroli i inne. Tego jakoś szefostwo naszej administracji nie zauważało.

Ale wróćmy do samych ajentów. **Ajent ajentowi nierówny** — mówią zgodnie wszyscy dyrektorzy przedsiębiorstw. Nie zaprzeczają, że ludzie ci to niewolnicy ciężkiej, trwającej nieraz kilkanaście godzin pracy. Wykonują przy tym wiele innych zawodów: zaopatrzeniowca, kierowcy, sprzedawcy, sprzątaczki... Ajenci prowadzą na własne ryzyko placówki, które z reguły przynosiły poprzednim właścicielom straty. Teraz nie tylko wychodzą na swoje, ale wnoszą przedsiębiorstwom państwowym dość wysokie wpłaty. I to jest chyba najważniejszy powód do oddawania placówek handlowych, gastronomicznych czy hoteli w ajencję. Jest to chyba najłatwiejszy sposób robienia pieniędzy przez przedsiębiorstwo i... ajenta. Ale nie o to przecież w tej wielkiej machinie handlowej chodzi. Posłuchajmy więc opinii ludzi, o których tak wiele ostatnio się mówi.

ROZMÓWCY nie chcieli podawać swoich personaliów. I słusznie. — **Zło nie śpi** — jak stwierdził jeden z nich. — **Albo fortuna może się odwrócić** — dodaje drugi. Nie nalegaliśmy.

— **Mówią o nas, że robimy wielki „szmalec". Każdy może zostać ajentem. Proszę bardzo** — mówi młody mężczyzna, absolwent jednej z wyższych szczecińskich uczelni. — **Nikt nie wie i nie pyta ile my pracujemy. Mówią o nas: mają dużo pieniędzy, ale ciężko pracują. Ja twierdzę odwrotnie: ciężka praca daje mi godziwy zarobek. W naszych sklepach jest więcej towaru niż w sklepach państwowych. Towar jest bardziej atrakcyjny. Ale my wychodzimy ze skóry żeby nabyć ten towar. Zaopatruję się w hurtowni, ale najatrakcyjniejsze towary dostaję u rzemieślnika. Ten robi wszystko i na czas, a w mojej branży zgodnie z kanonami najnowszej mody. Ile zarabiam? Około 50 tys. miesięcznie. Pracuję od szóstej, a nieraz i wcześniej, do późnych godzin wieczornych. Proszę policzyć. Dlaczego zostałem ajentem? Bo chcę dobrze zarobić. Zdaję sobie sprawę, że długo nie popracuję, choć przedsiębiorstwo nie ma do mnie żadnej pretensji. Chwalą mnie nawet...**

OSTATNIO ajencje dotarły również do turystyki i hotelarstwa. Trzeba powiedzieć, że zapanowały tam prawie niepodzielnie, szczególnie w regionalnych przedsiębiorstwach turystycznych. Podobnie jak w handlu i tutaj jedni chwalą miłą obsługę, a drudzy psioczą na ceny w turystycznej gastronomii.

WPUT „Pomerania" należy do największych tego typu przedsiębiorstw w kraju. Obrót roczny przekracza kwotę miliarda złotych. — **Podobno „Pomerania" turystyką stoi** — pytamy dyrektora Dionizego Staśkiewicza. — **W ubiegłym sezonie głośno było o was, bo oddaliście w ajencję autokar „Tam" i płażę w Nowym Warpnie.**

— *Z autokarem to prawda. Eksperymentalnie na zasadzie umowy z kierowcą wynajęliśmy autokar w użytkowanie na sezon. Przyniósł on większe korzyści w transporcie turystycznym niż inne. System ajencyjny rzeczywiście przeważa w naszym przedsiębiorstwie. W gastronomii na 42 punkty handlowe 36 jest w posiadaniu ajentów. Na 18 kampingów 15 jest ajencyjnych. Z 18 hoteli 9 pracuje w tym systemie. Punktów handlowych w „Pomeranii" jest oczywiście dużo więcej, bo 115. Pozostałe, a więc większe hotele jak „Piast", „Gryf", „Jachtowa", „Bałtyk" i „Atol", restauracja „Europa", kioski „Pewexu", kasy walutowe, obsługa turystyczna, cały transport, prowadzimy systemem etatowym.*

— **Ajencja w „Pomeranii" jest więc najważniejszą formą, obok prowizyjnej, prowadzenia zakładu. Pomaga to w pracy przedsiębiorstwa turystycznego, czy też nie? Przed paroma laty „Pomerania" miała mniej ajentów i było nieźle. Teraz ich jest coraz więcej. Nie wydaje się panu, zwracamy się jeszcze raz do dyrektora D. Staśkiewicza, że przedsiębiorstwo, mówiąc delikatnie, jest systematycznie, okradane przez nieuczciwych ajentów, zwłaszcza tych sezonowych?.**

— *Ajent ajentowi nierówny. Zdarzają się nieuczciwi. Z tymi prędko się rozstajemy. Co do różnych malwersacji, to trzeba powiedzieć, że są one praktycznie możliwe, ale szanujący się ajent tego nie robi. Wszystkie placówki ajencyjne są u nas rozliczane na tzw. wydzielonym rozrachunku. Całość wpływów i wydatków podlega ścisłemu ewidencjonowaniu. Na tej podstawie ajent jest rozliczany z marży. Ceny i marże ustala przedsiębiorstwo. Nikt nie może zawyżyć ceny towaru, albo łóżka hotelowego. System ajencji przyjął się w turystyce. Dla mnie jest on dobry, gdyż stwarza przedsiębiorstwu i ajentowi szerokie pole manewru w gospodarowaniu placówkami. Bronię ajencji, bo jest elastyczna. Poza tym system ajencyjny w naszym przedsiębiorstwie zmniejszył w dużym stopniu zatrudnienie nie i co pragnę podkreślić, dał nam większe dochody.*

— **Panie dyrektorze, reforma gospodarcza wniosła szereg nowych, korzystnych elementów w prowadzeniu takiego typu przedsiębiorstw jak „Pomerania". Czy nie pomyślał pan o wykorzystaniu funduszu motywacyjnego w celu na przykład wyeliminowania nieuczciwych ajentów?**

— *Myśleliśmy już o tym. Trzeba wybrać zawsze najlepsze rozwiązanie. Dlatego wspólnie z samorządem robotniczym postanowiliśmy przeanalizować każdy punkt ajencyjny i placówkę handlową i wybrać najlepsze rozwiązanie.*

— **Podobno ajentem w pana przedsiębiorstwie można bardzo łatwo zostać?**

— *To nieprawda. Najlepszy dowód, że dzisiaj zgłasza się ich coraz mniej, a poza tym stawiamy dość wyraźne wymogi. W gastronomii — licencja, a w hotelarstwie — praktyka. W przedsiębiorstwie działa komisja kwalifikacyjna, która daje propozycje dyrekcji. Decyzja zapada po długiej analizie. Ale to nie wszystko. Przyszły ajent musi wpłacić wadium związane z wysokością zapasów towarowych przyjmowanego zakładu. Następnie przedsiębiorstwo sporządza kalkulację i wysokość odpłatności ajenta. Jeżeli on to wszystko przyjmie — podpisujemy umowę.*

— **Czy zmieniacie często ajentów?**

— *Częściej niż pracowników etatowych. Przychodzą do nas ludzie, którzy bardzo szybko chcą się wzbogacić... Złych ludzi znaleźć można w każdej szanującej się instytucji.*

W ODDZIALE MIEJSKIM „Społem" instytucja ajencji ma nieco inny charakter ze względu na wielkość przedsiębiorstwa i różnorodność usług. **Jacek Szefernaker**, wiceprezes ds. handlu twierdzi, że w jego branżach najwięcej ajencji jest spośród sklepów przemysłowych, z artykułami gospodarstwa domowego i chemiczno-kosmetycznych — 55 placówek w oddziale. Na drugim miejscu plasują się punkty sprzedaży warzyw i owoców — 39, w tym 11 stałych i 28 sezonowych. Obroty w każdej z tych branż w systemie ajencyjnym stanowią około 30 procent wszystkich zarobków. Są jeszcze 4 sklepy spożywcze. Ale są to punkty na wymarciu. W swych założeniach Oddział WSS chce utrzymać posiadaną ilość ajencji. Szczególnie zależy nam na punktach warzywno-owocowych. W porównaniu do lat ubiegłych WSS notuje spadek ilości sklepów ajencyjnych. Jeszcze większy ubytek uwidocznił się w gastronomii. Na 157 placówek w tzw. gastronomii otwartej na koniec 1982 r. pozostało tylko 21, a rok temu było ich 76. W gastronomii zamkniętej (bufety pracownicze) na 205 punktów w 81 r. mieliśmy 149 ajencyjnych, a pod koniec ubiegłego roku już 61. Dochody w całości obrotów, jakie przynoszą ajencje, są mało znaczące.

Szczeciński Oddział, podobnie jak WSS w Warszawie, Katowicach przechodzi na nową formę umów z kierownikami placówek.

Jest to praca na zasadach **poszerzonych uprawnień kierownika.** Pomysł centrali przyjął się w Szczecinie szybko. Jest to korzystna umowa dla przedsiębiorstwa i pracowników placówki handlowej. Przede wszystkim są to nasi pracownicy, nie ajenta. Jest więc większa możliwość oddziaływania. Otrzymują wszystkie świadczenia. Z ajentami były często kłopoty kończące się na sali sądowej, nie mówiąc już o losie pracowników przez nich zatrudnianych. Te nowe formy będziemy preferować w dalszym ciągu naszych działań organizacyjnych. Jednocześnie — mówi nam prezes szczecińskiego Oddziału „Społem" **Bogdan Nowaczyk** — bardzo chętnie przyjmiemy każdego ajenta do punktów żywienia zbiorowego na peryferiach miasta. Ajencje w małych placówkach są nam potrzebne i pomocne. Uznajemy zasadę — jeżeli pracownik jest uczciwy, niech prowadzi placówkę dla wspólnego dobra — klientów, nas i siebie.

W SKLEPACH Wojewódzkiego Zarządu Spółdzielni Rolniczych zlokalizowanych przede wszystkich poza Szczecinem, z prywatnymi kontrahentami umowy zawierane są w systemie prowizyjnym i na zlecenia. Obroty ich to nikły procent dochodów WZSR. Przeważają sklepy — kioski. Razem 210 punktów sprzedaży. Często są one czynne tylko w sezonie wiosenno-letnim, kiedy w państwowych placówkach brak jeszcze nowalijek i owoców.

Z PRZEGLĄDU sytuacji w trzech branżach wynika jasno, że kierownictwa tych przedsiębiorstw raczej pozytywnie wypowiadają się o systemie ajencyjnym, a także o samych ajentach. Odnosi się wrażenie, szczególnie w turystyce i w dziale gastronomii „Społem", że taki rodzaj umów odpowiada jednej i drugiej stronie. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie fakt, że funkcjonowanie tego systemu budzi obok takich czy innych pretensji kupujących, przede wszystkim zastrzeżenia ze strony wydziałów finansowych i urzędów skarbowych. Znane są coraz liczniejsze przypadki zaniżania obrotów i dochodów, zarówno przez ajentów jak też przedsiębiorstwa. Urzędy coraz częściej wymierzają dodatkowe podatki wyrównawcze. Stąd wniosek, że istnieją prawie nieograniczone możliwości nieuczciwego bogacenia się wielu ludzi. Wzbudza to niezadowolenie niemal wszystkich grup społecznych, szczególnie w dzisiejszych czasach. Sumy złotówek nie odprowadzonych do skarbu państwa sięgają setek milionów złotych. Rośnie w ten sposób nawis inflacyjny.

INNĄ niemniej ciekawą sprawą jest fakt dziwnej metamorfozy handlowca, który pracując w uspołecznionym handlu był przeciętnym pracownikiem, zaś po przejściu na własny rozrachunek raptem staje się uosobieniem operatywności i zaradności. Tu należałoby wspomnieć o pewnych układach w handlu, oraz o tzw. powiązaniach nieformalnych. Tajemnicą poliszynela jest fakt, że większość ajentów pracowała w handlu lub usługach. Kto zostaje ajentem? Oczywiście „swój człowiek", najlepiej z tego przedsiębiorstwa. Nieważne, że poprzednio był przeciętnym pracownikiem. Gorzej — rozłożył placówkę. Teraz pracuje na własny rachunek, bo mu się to opłaca. Hasło: ODDAM AJENCJĘ W DOBRE RĘCE — często gęsto krążące w przedsiębiorstwach handlowych i usługowych przyczynia się do tworzenia wielu nowobogackich, którym nieobce są roczne obroty po 100—150 mln zł. Zatrudniają oni po kilkadziesiąt pracowników, natomiast podatki z tego tytułu wynoszą nieraz dziesiąte części obrotów. Dzieje się tak dlatego, gdyż umowy podpisywano dotychczas na 2—3 lata, bez dodatkowych uzupełnień i aneksów. Przez ten czas ceny na niektóre artykuły wzrosły kilkakrotnie.

Wszystko to jeszcze może odbiedy uchodzić, kiedy ajencja sprzedaje artykuły pierwszej potrzeby: żywność, ubrania, warzywa, owoce. Korzyść społeczna jest tutaj jeszcze uzasadniona. Inaczej rzecz wygląda w ajencyjnych lokalach gastronomicznych, gdzie największe dochody przynosi sprzedaż alkoholu i piwa. Narzuty i marże przy sprzedaży tych produktów dają bardzo wysokie zarobki ajentom przy znikomym nakładzie pracy.

OSTATNIO resort handlu wewnętrznego i usług podsumował dotychczasowe doświadczenia w zakresie całokształtu spraw ajencyjnych w kraju i przedstawił propozycje określające nowe zasady prowadzenia działalności gospodarczej w systemie ajencyjnym. **Na czym polega istota tych zmian?** W systemie ajencyjnym mogą być prowadzone punkty sprzedaży detalicznej o zatrudnieniu do 4 osób, zakłady i punkty gastronomiczne o zatrudnieniu do 20 osób, zakłady usługowe do 5 osób oraz zakłady hotelarskie do 100 miejsc noclegowych. W branżach szczególnie atrakcyjnych jak np. skup artykułów pochodzenia zagranicznego, obuwia i galanterii skórzanej, placówki gastronomiczne ze sprzedażą napojów alkoholowych oraz zakłady hotelarskie — ajenci wyłaniani będą na drodze przetargu. **Z prowadzenia w tym systemie wyłączone zostały punkty sprzedaży mięsa, wędlin, wyrobów garmażeryjnych, wyrobów jubilerskich, alkoholowych oraz sklepy komisowe.** Nowe zasady z jednej strony **ujednolicają**, z drugiej zaś **uelastyczniają zasady** zawierania umów. Wprowadzono dwa podstawowe typy umów — umowy ajencyjne oraz umowy na warunkach zlecenia. W przypadku pierwszym ajent otrzymuje wynagrodzenie prowizyjne, natomiast w umowie-zleceniu placówka prowadzona jest na jego rachunek. Ocena funkcjonowania systemu ajencyjnego wyrugowała niesłuszną zasadę trzyletnich stawek prowizyjnych, która dawała w dzisiejszych czasach możliwość bogacenia się wielu osób. Czas trwania umowy z ajentem określa się przy jej zawieraniu, a rozwiązywanie może być jednomiesięczne (lub — za zgodą obu stron — natychmiastowe). **Rada Ministrów postanowiła, że dotychczasowe umowy dostosowane zostaną do nowych zasad w terminie trzymiesięcznym. Chodzi oto, żeby system ajencyjny spełniał swe funkcje zgodnie z potrzebami klientów i gospodarki narodowej. Czy tak będzie — pokaże najbliższa przyszłość.** **(Pa)**

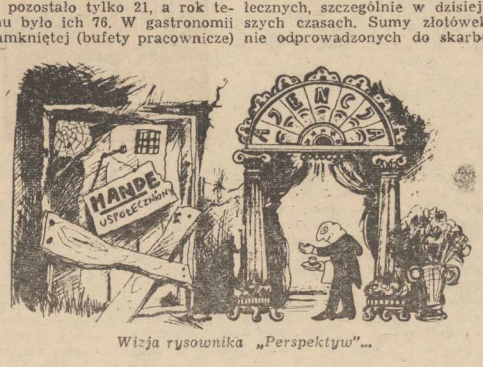

Wizja rysownika „Perspektyw"...

Niewyjaśnione przyczyny

Rozwód — po ślubie

CO ROKU NA ŚLUBNYM KOBIERCU staje w Polsce 330 tysięcy młodych par, i w tym samym czasie rozwodzi się blisko 40 tysięcy. Przytoczone dane, gdy się porówna z innymi, podobnymi z krajów europejskich wskazują niezbicie, że polska rodzina jest trwalsza od czeskiej, angielskiej, francuskiej i niemieckiej. Jest to fakt, choć nie znajduje on potwierdzenia w powszechnym odczuciu naszego społeczeństwa. Wynika to zapewne z przekonania ugruntowanego przez religię, że „bić i żyć", ale razem i do śmierci. W życiu bywa inaczej, lecz przeświadczenie pozostaje.

DLACZEGO się rozwodzą? Sami małżonkowie wskazują najczęściej niezgodność poglądów na wychowanie dzieci, różnice światopoglądowe oraz niedostatki materialne.

Opinia publiczna jest skłonna uważać, że podstawową przyczyną rozwodów jest **skłonność do kieliszka**, czyli po prostu alkoholizm małżonka. Ta przyczyna zdystansowała obecnie **zdradę małżeńską**, wcześniej uważaną za najczęstszy motyw rozwodu. Pytania czy polskie małżeństwa są obecnie bardziej liberalne w sprawie wierności małżeńskiej? — i — czy alkoholizm szerzy większe spustoszenie w życiu polskiej rodziny? — zostają bez jednoznacznej odpowiedzi. Najbardziej zainteresowani solidarnie milczą, a najlepiej nawet sporządzone statystyki, też nie odzwierciedlają pełnej prawdy.

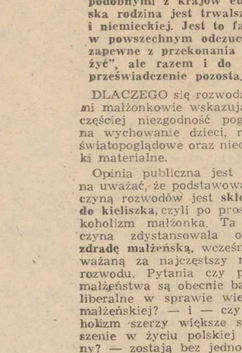

Sędziowie orzecznictwa rodzinnego widzą jeszcze inne, nie występujące w statystykach przyczyny rozwodów. Należą do nich **niedojrzałość psychiczna małżonków** (wiek pobierających się jest coraz niższy, w ślad za tym coraz młodsze są strony w pozwach rozwodowych), oraz **brak mieszkań** dla młodych małżeństw, żyjących kątem u rodziców lub zgoła osobno. Młodzi bez mieszkań i bliskiej perspektywy ich otrzymania nie tworzą więc właściwie rodziny, nie dopasowują się charakterami w pierwszych, najbardziej po temu sposobnych latach małżeństwa. Bywa więc, że gdy dostaną już wreszcie własne mieszkanie, jest już za późno na wspólne życie.

Socjologowie zaś, lekarze i psychologowie uważają, że generalną przyczyną poważnych rozdźwięków w małżeństwie jest... **nieograniczony zasięg ludzkich pragnień i zarazem ograniczony zasięg środków do ich zaspokajania.**

NAJTRUDNIEJ uzyskać rozwód młodym małżeństwom z dziećmi, gdyż to one najbardziej tracą na rozstaniu rodziców. Sądy rodzinne w takich wypadkach rozpatrują nie tylko układy między zwaśnionymi stronami, lecz również starają się bronić interesów małoletnich. Mimo wspomnianych obostrzeń proceduralnych, co czwarty wychowanek domów dziecka posiada rodziców, lecz nie ma swojego domu.

ROZWODZĄ się nie tylko ludzie młodzi. Pary rozwiedzione, które przeżyły ze sobą 15 i więcej lat, stoją zaraz za tymi, których staż małżeński był o połowę krótszy. Kiedy rozstają się ludzie dojrzali, po wielu latach wspólnego życia, na rozwodzie traci zazwyczaj żona, mająca znacznie mniejsze szanse na powtórne ułożenie sobie życia. W podobnych sytuacjach sędziowie starają się zabezpieczyć jej interesy: jeśli nie pracowała zawodowo, nie posiada kwalifikacji i rozwód przyczynia się do znacznego pogorszenia dotychczasowej sytuacji materialnej.

Nie znaczy to, że o rozwód występują w Polsce głównie mężczyźni — kobiety częściej zwracają się do adwokatów i wnoszą pozwy rozwodowe.

Wieloletnie małżeństwa rzadziej decydują się na rozwód niż posiadające jedno lub dwoje dzieci. Robotnicy rozwodzą się rzadziej niż ludzie pracujący umysłowo. Częściej mieszkańcy miast decydują się na rozwód niż mieszkańcy wsi.

CZY rozwód leczy z małżeństwa? Polskie doświadczenia nie pozwalają odpowiedzieć pozytywnie. Wśród ogłoszeń matrymonialnych w gazetach spotkać można liczne oferty osób rozwiedzionych i wychowujących dzieci, które poszukują kandydatów do małżeństwa. Co prawda w swojej ofercie najczęściej piszą „rozwiedziony(a) nie z własnej winy", ale i bez tego zdecydowana większość znajduje partnera. Co roku 22 tysiące uprzednio rozwiedzionych ponownie wstępuje w związek małżeński. I tym razem statystyka nie wyjawia wszystkiego. Nowym, i coraz powszechniejszym zjawiskiem, jest zakładanie rodziny bez formalnego ślubu.

Ewa MILDE

Kostka Rubika ma konkurenta

PO kostce Rubika, która natychmiast podbiła świat, wystawiając zarazem cierpliwość wielu ludzi na poważną próbę, węgierski przemysł zabawkarski wystąpił z nowym pomysłem. Tym razem są to „węgierskie pierścienie". Dyrektor węgierskiego przedsiębiorstwa „Fok — Gyem" oświadczył na konferencji prasowej w Wiedniu, przedstawiając tę zabawkę, że **obok alkoholu jest tylko niewiele rzeczy wciągających tak jak ona".**

A oto na czym polega zasada „konkurenta kostki Rubika". W dwóch przecinających się, obracanych kanałach w kształcie pierścieni umieszczono 38 małych czarnych, czerwonych, niebieskich i żółtych kulek, których wyjąć z pierścieni nie można. Trzeba natomiast — i o to właśnie chodzi — przesunąć je z jednego pierścienia do drugiego tak, aby ułożyły się według kolorów. Nie jest to chyba sprawą łatwą, skoro — jak podkreślono w prospekcie reklamowym — obok uszeregowania kulek kolorami istnieje jeszcze 18 trylionów możliwości ich ułożenia. Zabawką pokazała się już na rynku austriackim.

Jak przyzwyczaić się do cierpienia?

PO wieloletnich obserwacjach osób cierpiących na chroniczne bóle, którym medycyna nie potrafi zaradzić, dr Connie Peck z La Trobe University w Melbourne, napisała książkę-poradnik: **Jak żyć i zachować równowagę psychiczną, gdy trzeba przyzwyczaić się do nieustannie towarzyszącego bólu.**

Współczesna medycyna nie potrafi uporać się z wieloma przypadkami ciągłych lub występujących bardzo często, nawet kilka miesięcy bólów krzyża, głowy, szyi czy zak. Zdarza się, że tradycyjne środki przeciwbólowe są nieskuteczne, a przyczyna dolegliwości pozostaje nieznana. Pacjenci, którzy nie odczuwają żadnej poprawy po zalecanych przez lekarzy kuracjach przeżywają kryzysy psychiczne. Autorka poradnika twierdzi, że otoczenie zaczyna podejrzewać cierpiącego o symulację i skłonność do hipochondrii, pacjent zaś czuje się winny za swoje dolegliwości, zarówno wobec najbliższych, jak i wobec lekarzy, których terapia nie daje rezultatów. Zdaniem doktor Peck bardzo istotną sprawą jest umiejętność zaakceptowania swej dolegliwości. Podane w książce metody i techniki osiągnięcia takiego stanu, powinny być znane i stosowane także przez lekarzy.

Żywemu trudniej byłoby zrobić portret...

Kompozytor, pisarz i... żeglarz

Rozmowa z Mikisem Theodorakisem

— CZY lubi pan pisać?

— Tak, zwłaszcza poezję. Jestem autorem dwutomowej powieści o bardzo osobistej tonacji „Dług" oraz historycznej książki „My, Grecy".

— Czym należy tłumaczyć powodzenie pana muzyki?

Mój naród jest bardzo muzykalny już od czasów starożytnych. Muzyka ma to do siebie, że prowadzi ludzi do wolności, odurza ich. Dlatego też dyktatorzy i reżimy wojskowe — nie tylko w Grecji, ale i na całym świecie — nie przepadają za sztuką. Dla nas jest ona składnikiem życia duchowego narodu ducha wolności Hellenów. W swych pieśniach staram się przeżywyć wiernie i z temperamentem te ich pragnienia i uczucia. I chyba temu właśnie zawdzięczam powodzenie...

— Jak wyobraża pan sobie muzykę i piosenkę w 2000 r.?

— Nie jestem prorokiem, lecz wierzę, że w roku 2000 człowiek zapodobnie jak dziś będzie odczuwał potrzebę śpiewu i tańca. Być może zapanuje moda na muzykę elektroniczną i technotronową. Mimo to sądzę, że nasz narodowy instrument — buzuki nie zmieni się w eksponat muzealny.

— Dla kogo, pana zdaniem, przeznaczona jest sztuka — dla szerokiego odbiorcy, specjalistów czy elity intelektualnej?

— Dla wszystkich. Jednakże przetrwać wieki może tylko sztuka, która pozyskała serce narodu.

— Czy ma pan ulubionego poetę?

— Tak, jest to Homer.

— Jakie jest Pana hobby?

— Żeglarstwo. Lubię walczyć z falami Morza Egejskiego.

— Kiedy czuje się pan szczęśliwy?

— Gdy ludzie śpiewają moje piosenki.

(Na podstawie wywiadu w „Robotniczesko Delo".)

Na sezon wiosenno-letni

CENTRALNY ośrodek badawczo-rozwojowy przemysłu włókienniczego w Bielsku-Białej pracuje nad dalszym unowocześnieniem bielskich tkanin. We współpracy z Instytutem Wzornictwa w Łodzi opracowano ok. 800 nowych wzorów i deseniokolorów, z których 70 proc. znajdzie zastosowanie w produkcji seryjnej miejscowego przemysłu włókienniczego

W sezonie „wiosna — lato 1983" modne będą tkaniny ubrania we wąski i małą rękę w kolorach granatowym, beżowym, zieleni morskiej oraz w brązowym.

Dalszy ciąg „Siedemnastu mgnień wiosny"

Stirlitz powrócił

— PRZYJACIELU, niech pan pójdzie do sobie i przebierze się. U papa w szafie wisi strój wieczorowy, prawda?

— Pańscy ludzie poodpruwali nawet podszewkę, sprawdzali czy nie chowam czegoś w wywatowanych ramionach — odpowiedział Stirlitz. Niech pan ich uprzedzi, żeby je poszaszywali tymi samymi nićmi, mam dobry wzrok i przyzwyczaiłem się zauważać drobiazgi.

— Rozpuścili się — westchnął Mueller — odpowiedzą mi za to. A przecież osobiście instruowałem ich w sprawie nitek, już nawet mnie przestali słuchać, co za bardel...

JEST to fragment nowej powieści Juliana Siemionowa, której kilka rodziałów pod wspólnym tytułem **„Rozkaz — przeżyć"** wydrukowała ostatnio „Krasnaja Zwiezda". Nawet tych parę zdań wystarcza, żeby czytelnik zorientował się iż chodzi o powieść stanowiącą bezpośrednią kontynuację „Siedemnastu mgnień wiosny". Na podstawie tego, co zamieszczono w „Krasnej Zwiezdzie" (czy doprzednio w „Prawdzie") łatwo też zorientować się, że pod względem sensacyjności, dramaturgii spiegł, walorów dokumentalnych, wreszcie prawie filmowej obrazowości akcji nowa powieść Siemionowa dorównuje jego najgłośniejszemu dotąd utworowi.

„17 mgnień wiosny" przetłumaczono na wiele języków. W Polsce powieść ta wydana przez Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej miała już kilka wznowień. Jako tłumacz tej pozycji mogę poświadczyć pewien ciekawy szczegół. Polscy czytelnicy zapoznali się z książką prawie w tym samym czasie, co czytelnicy radzieccy...

Od momentu opublikowania tamtej powieści o ostatnich dniach III Rzeszy, Siemionow napisał szereg nowych powieści, których głównym bohaterem był Stirlitz-Isajew. Również dwudziestego wieku, jak w pewnym miejscu pisze o swoim bohaterze Siemionow, brał między innymi udział w akcjach organizowanych jeszcze pod kierownictwem Feliksa Dzierżyńskiego. Uczestniczył, przeniesiony wyobraźnią pisarską przez dziesięciolecia, w pojedynku z neonazistami. Ostatni raz uważni czytelnicy utworów Siemionowa spotkali się z Isajewem-Stirlitzem w Berlinie Zach. w 1967 r.

W SUMIE utwory w których występuje Isajew-Stirlitz złożyły się na wydane w Moskwie cztery tomy pod wspólnym tytułem „Alternatywa".

Sądzę, że Siemionowowi w nowej powieści (jak i w kilku poprzednich zresztą) udało się osiągnąć to, co nazwał w rozmowie ze mną **stałym dążeniem do tworzenia prozy politycznej, prozy ciekawego faktu.**

Zdzisław ROMANOWSKI

Całujcie się młodzi i starzy

ZDANIEM psychiatry peruwiańskiego, Hildebrando Salazara, pocałunki pobudzają czynność serca i dostarczają do komórek ustroju więcej tlenu, utrzymując je w stanie „młodości i ożywienia".

A zatem nie pozostaje nic innego jak przystąpić do praktycznej stosowania terapii, która poza oddziaływaniem zdrowotnym dostarcza ponadto wielu przyjemnych emocji...

Wśród nowych (?) książek

OSTATNIO ukazała się niezwykła z kilku co najmniej względów, książka. Po pierwsze przygotowana została przez autora do druku w 1974 roku, a wyszła dopiero teraz. Po drugie są to przedwojenne recenzje teatralne Antoniego Słonimskiego, po trzecie... O tym „po trzecie" nieco szerzej.

JAKA powinna być recenzja teatralna? Wiemy, wiemy — powinna być **długa i nudna**, filologiczną, wieloaspektowa, uwzględniająca tradycję (teatralną) i erudycję (autorską), sprawiedliwie rozkładająca akcenty, analizująca stosunki klasowe, muskająca wykonawców, pieszcząca reżyserów, pouczająca publiczność.

Taki jest kanon, tak być musi i kropka.

TYMCZASEM młody miłośnik Melpomeny bierze do ręki Słonimskiego i co widzi? Najpierw tytuł: **GWAŁT NA MELPOMENIE. Rany Julek, też to pani od polskiego wraz z red. Wrzosem każą mu ofiarzyk Melpomenie wznosić, do teatru chodzić jak do świątyni, a tu... gwałt na szacownej staruszce?!**

PO tym pierwszym zaskoczeniu idzie następne: **recenzje są krótkie**, na pół strony maszynopisu (a czasami wystarczy nawet jedno zdanie: **„PIORUN Z JASNEGO NIEBA", komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Od takich piorunów teatr powinien mieć piorunochron"**). Mało tego: **recenzje są dowcipne. Ale to jeszcze nic: one są diabelnie złośliwe.** I jeszcze jedno: **odważne.** Ponadto — już drobiazg absolutny — **mądre.**

Rany Julek, gwałcą staruszkę!

SŁONIMSKI ma nie tylko wielkie poczucie humoru, nie tylko pewien wysokiej próby kpiarski ton, który próbują dziś z mozołem podrabiać autorzy pewnych notek w tygodnikach, ale przede wszystkim ma coś do powiedzenia współczesnemu (sobie) widzowi. To nie są oryginalne popisy wesołka grasującego na łamach „Wiadomości Literackich" w latach 1924—39, to są krytyczne rozprawki ze swoim czasem, ludźmi i problemami poprzez pryzmat sztuk i sztuczek, tak różnorodnych jak różnorodny był wówczas repertuar stołecznych (i nie tylko) scen.

W TYM miejscu przypomniała mi się historyjka związana z pewną recenzją zamieszczoną na tych łamach, której autor wytknął fakt nadużywania motywu muzycznego Mazurka Dąbrowskiego w inscenizacji pewnego poematu narodowego. Oburzenie ze strony mecenasów i klakierów tej sceny było duże, niemal w kategoriach „szarganie świętości!" Jakoś przeżyliśmy... Ciekawe co usłyszał Słonimski pisząc w październiku 1929 roku w związku z wystawieniem przez Teatr Narodowy „Konfederatów Barskich":

„Wieczór rozpoczął chór „Harfa" odśpiewaniem hymnu narodowego i pieśni konfederatów barskich.. Pokazano nam kilkudziesięciu bardzo malowniczych staruszków przebranych w żakietowe spodnie i smokinegi. Odśpiewane bardzo podniosłymi pieśni bardzo podniosłymi głosami przed publicznością, która też się podniosła, co należy podnieść w recenzji z całym uznaniem. Szkoda, że jak się już podniosła, to nie wyszła..."

PAN Antoni był człowiekiem odważnym, nie bał się głosić sądów, które uważał za słuszne. Nikt nie mógł liczyć na taryfę ulgową, nie upoważniało do tego ani nazwisko, ani firma, ani — tym bardziej — koneksje. Jego recenzje pulsują życiem po czterdziestu kilku latach jakie upłynęły od ich napisania. Znajdziemy tam wiele faktów, anegdot i myśli bardzo często współbrzmiących z naszymi czasami.

• • •

W PEWIEN wieczór Antoni Słonimski wybrał się do Teatru Polskiego na „Geriewę" fantazję polityczną w 3 aktach G. B. Shawa. Jako wielbiciel Wielkiego Kpiarza, doznał rozczarowania:

„Shaw, który z niezwykłą pasją rozprawiał się z obłudą swoich czasów, występuje w roli mądrego starca bawiącego się w sposób beznamiętny sprawami o ogromnej doniosłości. Jeśli wielki pisarz nie potrafi nas już porwać swą pasją, oczekiwać nam wolno mądrości surowej i obiektywnej, zakreślającej ramy tej zabawy. My, jako strona bezpośrednią zainteresowana w walkach toczących się w Europie dzisiejszej, niechętnie przyjmujemy nonszalancję Shawa i drażni nas niejeden obraz zatarty w swej wyrazistości. Akt oskarżenia, rzucony dyktatorom przez pisarza tej miary co Shaw, musi mieć coś więcej niż beztroskie kpiarstwo (...) Shaw jest reprezentatywną postacią teatru intelektualnego i dlatego żądamy znacznie więcej od słów które przemawiają dzisiejszemu światu..."

Ten fragment recenzji nosi datę 6 sierpnia 1939 roku i zamyka książkowy wybór dokonany w 1974 roku przez autora.

Marek DONAT

ANTONI SŁONIMSKI, „Gwałt na Melpomenie". Wyd. Artystyczne i Filmowe, nakł. 30 tys. egz., cena 160 zł.

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

6. III. — 12. III. 1983 r.

BARAN (ur. 21.III. — 18.IV). Nadal sporo zajęć. Czyjaś niespodziewana wizyta przyniesie ci większy zysk i zniedbuj codziennych spraw. Czas ucieka.

BYK (ur. 19.IV. — 20.V). Rysują się przed tobą nowe perspektywy życiowe. Rozważ je, nie kierując się sentymentami. Duże zamieszanie rodzinne i towarzyskie złoży się na interesujący tydzień.

BLIŹNIĘTA (ur. 21.V — 22.VI). Twoje niedobre przypuszczenia nie mają podstaw. Nie zadręczaj się więc nimi, tylko rób swoje z zupełnym spokojem. Sprawy same się ułożą i to ku twojemu zadowoleniu.

RAK (ur. 23.VI — 22.VII). Miej się na baczności. Gromadzą się przy tobie pewne niepowodzenia. Nie będą one dużej rangi, niemniej kontroluj swoje postępowanie przez najbliższy czas.

LEW (ur. 23.VII — 22.VIII). Jesteś już nieco ze zmęczony. Dyscyplina, którą sobie narzuciłeś pozwala ci sprawnie funkcjonować, ale jest wyczerpująca. Niemniej ważne jest — abyś w tym momencie nie próbował zwolnić się z obowiązków.

PANNA (ur. 23.VIII — 22.IX). Czeka cię niespodziewane zdenerwowanie. Konflikt rozwiąże się szybko i bezboleśnie, niemniej trochę nerwów będzie cię to kosztowało.

WAGA (ur. 23. IX — 22.X). Szybka zlecona praca przyniesie ci większą gotówkę, która też natychmiast ci się rozejdzie. Bywa i tak. Nie denerwuj się, bo twoje wydatki są zupełnie uzasadnione.

SKORPION (23.X — 22.XI). Październikowe Skorpiony „przeżyją wielką emocję w tym tygodniu. Listopadowe — okres spokojniejszy, choć nie pozbawiony pewnych zadrażnień z otoczeniem. Panuj nad sobą. Nie ty jeden masz powody do zdenerwowania.

STRZELEC (ur. 23.XI — 21.XII). Spotka cię interesujące zdarzenie. Będziesz zaskoczony. Kilka dni zejdzie ci na rozważaniu przyczyn tego, co cię spotka i pewnie je rozszyfrujesz. Poza stratą czasu, nie poniesiesz innych konsekwencji.

KOZIOROŻEC (ur. 22.XII — 20.I). Koło ciebie życzliwa dusza. Problemy, których ci się uzbierało sporo, uda się wspólnymi siłami rozwiązać. Poczujesz dużą ulgę i z nadzieją będziesz mógł patrzeć w przyszłość.

WODNIK (ur. 21.I — 18.II). Radość dla domu. Trud włożony w pewną sprawę — teraz przyniesie twojej rodzinie mało skadinąd spodziewane korzyści. Tydzień dobrych zdarzeń.

RYBY (ur. 19.II — 20.III). Czeka cię dużo zajęć, które będziesz musiał wykonać w ostrym tempie. Da ci to satysfakcję i wdzięczność bliskich. Będziesz zmęczony, ale i zadowolony.

SANDRA

Krzyżówka nr 8

BEZPIECZEŃSTWO W RUCHU DROGOWYM ZALEŻY OD PRZESTRZEGANIA PRZEPISÓW, SPRAWNOŚCI TECHNICZNEJ POJAZDU I KULTURALNEJ JAZDY

POZIOMO: 1. Kraniec, koniec, 4. aparat do zdjęć filmowych, 8. amerykański drapieżnik z cennym futrem, 9. miasto i port oraz kraina historyczna w Hiszpanii, 11. brunatna farba, 15. czołowi zawodnicy danej dyscypliny sportu, 18. minerał (źródło otrzymywania tytanu), 19. bagienny las nadrzeczny na nizinie Amazonki, 20. pierwiastek chemiczny, 21. listopadowy solenizant 22. szlamowik, bagier, 25. sznur z pętlą do chwytania bydła, 31. promieniowanie, 31. odświętny, uroczysty strój, 32. tkanina o lekko błyszczącej powierzchni, 33. pęknięcie, szczelina w ścianie.

PIONOWO: 2. Umysł, 3. myli się tylko raz, 4. napój dobry dla podkrążonych oczu, 5. miara długości, 6. odprowadza wodę z dachu 7. grozi spiętrzeniem na rzece, 10. wawóz, parów, wąwóz, 11. słoniowy zanik czynności życiowych wskutek starości, 12. zmyślenie, 13. ośrodek sportów zimowych w Szwajcarii, 14. ostrzegawczy znak nawigacyjny, 15. sierpniowa solenizantka, 16. jeden ze zmysłów, 17. promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 23. napój alkoholowy, 24. wiązanie okrycie sukienne noszone przez górali na Podhalu, 26. karność, dyscyplina, 27. góry w południowej Afryce, 28. czego... nie widzą, o to serce nie boli, 29. indonezyjska wyspa z Djakartą, 30. największa jednostka czasu w dziejach Ziemi.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka nr 8". Dla autorów prawidłowych odpowiedzi PZU ufundowało 3 nagrody w postaci bonów PKO a 250 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

POZIOMO: 1. dek, 5. akt, 7. ras, 9. Amor, 11. żtyw, 12. kl, 13. dała, 14. Zama, 16. Asam, 18. areka, 20. arsen, 21. lista, 22. imago, 23. Dante, 25. Metys, 27. radło, 31. tran, 33. Anin, 36. krup, 37. top, 38. diak, 39. Raba, 40. klan, 41. kra, 42. aga.

PIONOWO: 1. doza, 2. krzyża, 3. Oskar, 4. majak, 5. Aramis, 6. trap, 8. Iwa, 10. oda, 15. maniera, 17. Salomon, 19. eland, 24. natura, 26. tamina, 28. antal, 29. lepka, 30. skok, 32. RPA, 34. Ida, 35. Akra.

NAGRODY książkowe wylosowali: K. Guzowska — Szczecin, ul. Włościańska 59/13, T. Januchowska — Szczecin, ul. Robotnicza 18 1/8 i T. Cieślewska — Gryfice, ul. Kostrzewy 44a/8. Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pok. 53. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

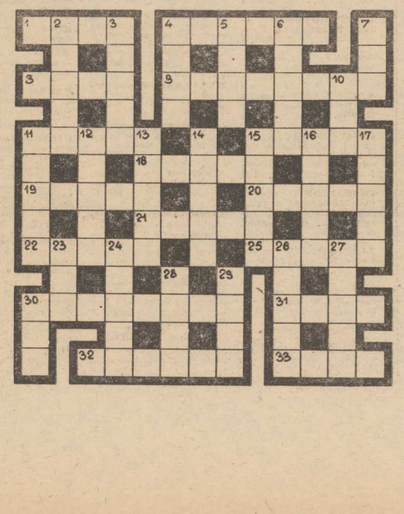

Producenci egzotycznych kwiatów

WIĘKSZOŚĆ egzotycznych kwiatów sprzedawanych w kwiaciarniach Warszawy, Gdańska, Krakowa i w innych miastach, pochodzi z Brzeska w woj. tarnowskim. Tutaj bowiem, w ogrodzie Zakładu Doświadczalnego Akademii Rolniczej z Krakowa, istnieje największa w kraju hodowla storczyków, cyklamenów, anthurium andreanum i innych egzotycznych kwiatów, które urzekają swoją oryginalnością i pięknem. Hodowla ta, prowadzona od kilkudziesięciu lat, systematycznie się rozwija. Brzeski ogród dochował się już nawet własnych odmian storczyków. Ostatnio zaczęto tu uprawiać storczyki wiszące Catleya. Będzie więc coraz więcej egzotycznych kwiatów rodem z Brzeska.

Tajemnice opactwa cystersów

NIEDALEKO Wrocławia tegorocznej zimy archeolodzy nieoczekiwanie odkryli cenne relikty przeszłości na terenie dawnego opactwa cysterskiego w Lubiążu (założonego przez księcia Bolesława Wysokiego w 1175 r.). Podczas wykopalisk odkryte resztki naczyń ceramicznych z XIII—XIV wieku. W wyniku dalszych prac wykopaliskowych archeologiczno-konserwatorskiego od kopali resztki budowli mieszkalnych i gospodarczych z XIV wieku — m.in. posadzkę ceglaną fragmenty sklepień kolebkowych oraz okien. Odkopano także trzy średniowieczne piece wolno stojące. Odwnice i studnię ocembrowaną kamieniami głęboko na 11 metrów. Wśród odnalezionych naczyń zabytkowych szczególnie cenne są misy kubki, garnki i patelnie z okresu XIII—XIV wieku.

Wrocławscy archeolodzy zamierzają przez wykopaliskowe nasilić wiosną br.

Pracówka

WOKÓŁ ŻYCIA KULTURALNEGO

◆ Nie można pogodzić się z sytuacją w której kariera czy droga życiowa w działalności kulturalno-artystycznej związana jest i zależy od jednego wielkiego miasta i jego układów. Policentryzacja na pewno nie będzie w smak środowiskom i grupom korzystającym z centralizmu czy z zajmowania pozycji monopolistycznych — ale to nie jest nowe zjawisko. Polityke zdecydowanej decentralizacji życia kulturalnego prowadzi się dzisiaj nie tylko u nas — wprowadzana jest ona na przykład przez francuskiego ministra kultury...

(Fragment wywiadu „Sztandaru Młodych" z ministrem Kazimierzem Zygulskim).

NIE TWÓRZMY KULIS!

◆ *Przedstawiciele najwyższych władz z uporem powtarzają wciąż, że ilość i jakość kontaktów z pracującymi masami nie jest do tej pory zadowalająca. Czyli idzie o spotkania z ludźmi pracy, a nie wyłącznie ich przedstawicielami. Tymczasem w terenie coraz częściej zdarzają się praktyki ustalania listy obecności osób godnych widzenia się z ludźmi z centrali (...).*

Jeśli aktora zbyt długo nie wpuszcza się na główną scenę, stara się on na ogół o własną inscenizację za kulisami. Jeśli mamy podobnej sytuacji nie popierać — nie twórzmy kulis.

(Mikrofelietonik Tomasza Domaleskiego w krakowskim „Słowie Polskim").

ZBUDUJEMY DRUGIEGO „BATOREGO"?

◆ Powracającą od pewnego czasu ideę budowy następcy transatlantyka „Stefan Batory" przez polską stocznię a konkretnie — Stocznię „Warskiego" w Szczecinie, tak oto w rozmowie z dziennikarzem **„Życia Warszawy"** skomentował najbardziej zainteresowany czyli dyrektor PLO Tadeusz Grębowicz:

— „Stefan Batory" gdy pływał w normalnych warunkach, przynosił większe efekty dewizowe niż niejeden towar zaliczany do „polskich specjalności eksportowych". Tak też mogłoby być z jego następcą i chociażby z tej przyczyny nie mogę skreślić nowego statku pasażerskiego z inwestycyjnych planów przedsiębiorstwa. Niemniej, stając przed koniecznością wyboru ze względu na ograniczone środki, między zbudowaniem nowego statku pasażerskiego a np. kontenerowca, będę optował za tym ostatnim. Pozostaje jednak nadzieja, że w przyszłości nie będę musiał wybierać.

ZNALAZŁ SIĘ AUTOR!

◆ Sporo podniecenia wywołał na początku roku kieszonkowy kalendarzyk z nagimi paniami, wydrukowany przez poloniją filrmę „Scanprodukt". Znawcy przedmiotu toczyli spory o autorstwo tych zdjęć — jedni przysięgali, że modelki są krajowe, inni podejrzewali „pożyczkę bezzwrotną" z jakiegoś „świerszczyka". I oto sprawa się wyjaśniła. W centralnej prasie **„Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Scangraph" przeprasza artyste fotografika pana Władysława Pawela za niezamieszczenie Jego nazwiska w kalendarzyku reklamowym z aktami na bieżący rok...".**

Kamień spadł nam z serca. Już wiemy, że to nie żaden obcy element pieści nasze oczy.

(eMs)

Królowa Bona

(Rys. Sz. Sadurski — „Kamena")

Stocznia Szczecińska im A Warskiego

zatrudni pracowników:

- spawaczy
- monterów kadłubów okrętowych
- ślusarzy z ewentualnym przekwalifikowaniem na montera kadłubów okrętowych
- malarzy konserwatorów
- wartowników
- sprzątaczki
- oraz do przyuczenia zawodu spawacza, montera rurociągów okrętowych, posadzkarza i operatora urządzeń transportowych.

Zamiejscowym (samotnym) zapewniamy kwatery prywatne.

Stocznia posiada stołówki, bary szybkiej obsługi, własną przychodnię zdrowia, ośrodki wypoczynkowe, Klub Sportowy Stal, stadion i boiska sportowe dla sportu masowego oraz szkołę przyzakładową. Do pracy przyjmuje oraz informacji udziela Sekcja Przyjęć Biura Kadr stoczni, ul. Hutnicza 1, pokój 8, tel. 21-22-47, w godz. 8—15.

779-K

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE NR 2
w Szczecinie
ul. 26 Kwietnia nr 81

wspólnie

z Wojewódzką Komendą OHP

przyjmie

chłopców w wieku 15—18 lat

DO DWULETNIEGO DOCHODZĄCEGO OHP

w celu przyuczenia do zawodu:

- **murarz-tynkarz**
- **betoniarz-zbrojarz**
- **cieśla-stolarz**
- **dekarz-blacharz**
- **malarz-tapeciarz**
- **posadzkarz**
- **instalator c.o. i wod.-kan.**
- **elektromonter**
- **zdun**

Przyuczenie do zawodu trwa 2 lata.

W czasie pracy w OHP junacy otrzymują:

— wynagrodzenie według obowiązujących stawek

— premię do 20 proc. wynagrodzenia

— odzież ochronną i roboczą

Chłopcy przyjmowani są zarówno z ukończoną szkołą podstawową jak i bez jej ukończenia, jeśli aktualnie nie pobierają nauki w szkołach.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem przedsiębiorstwa jw. pokój nr 20, tel. 523-251.

Przedsiębiorstwo nie posiada zakwaterowania.

777-K

FABRYKA KABLI „ZAŁOM"
w Szczecinie
ul. Kablowa 1

zatrudni zaraz

mężczyzn i kobiety do przyuczenia zawodu

operatora maszyn kablowych

Fabryka zapewnia:

— dowóz do pracy zamkniętymi liniami pracowniczymi z terenu Szczecina, Stargardu, Goleniowa, Nowogardu, Maszewa, Stepnicy, Lubczyny

— dla osób samotnych z terenów nie objętych autobusowymi liniami pracowniczymi zakwaterowanie w hotelu pracowniczym lub kwaterach prywatnych

— posiłki regeneracyjne i obiady z częściową odpłatnością

— wypoczynek po pracy we własnym ośrodku rekreacyjnym i wczasowym.

Po przyuczeniu do zawodu praca w akordzie.

Bliższych informacji o warunkach pracy i płacy udziela na miejscu dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego tel. 61-60-21 wewn. 738.

701-K

Pracownicy poszukiwani

DYREKCJA SZCZECIŃSKIEJ FABRYKI MASZYN BUDOWLANYCH „ZREMB — FAMABUD" w Szczecinie, ul. Dubois 20

zatrudni

głównego księgowego

— wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe ekonomiczne, administracyjne, 8-letni staż pracy w księgowości, w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym.

Oferty należy składać w Sekcji Spraw Osobowych w terminie 20 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

893-K

EMERYCI I RENCIŚCI!

AUTOMOBILKLUB SZCZECIŃSKI

zatrudni

DOZORCÓW PARKINGÓW na terenie Szczecina.

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia w biurze Automobilklubu Szczecińskiego, al. Piastów 20, tel. 805-52.

892-K

CHEMICZNA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

zatrudni

- **głównego księgowego — wymagane wykształcenie wyższe i praktyka.**
- **inwalidów z ważną grupą KIZ do obsługi maszyn półautomatycznych.**

Inwalidzi będą objęci wstępnymi przyuczeniami do zawodu.

Informacji udziela Dział Rehabilitacji i Zarząd Spółdzielni — telefon 612-724 i 612-437.

891-K

ZAKŁADY DRZEWNE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
Rejon w Szczecinie
ul. Mazurska 24/6, tel. 344-24 lub 345-69

zatrudnią natychmiast

robotników do pracy przy wyrzynce i załadunku na wagony siempli kopalniakowych na składnicach przy stacjach kolejowych: Kliniska, Rokita, Osina, Krzywin, Trzebież.

Wynagrodzenie wg stawek akordowych plus deputat węglowy, specjalny dodatek z Karty Górnika w wysokości 25 proc. stawki zasadniczej w zależności od posiadanego stażu pracy oraz odzież robocza i inne świadczenia zgodnie z Ukł. Zb.

Pracy dla Przemysłu Węglowego.

Informacji udzielają bezpośrednio brygadziści w wyżej wymienionych składnicach.

641-K

NIERUCHOMOŚCI

DOM na Pogodnie — sprzedam. Oferty 5823 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

BLIŹNIAK na Gumieńcach sprzedam. Tel. 729-53. 5739-G

DOM w Pyrzycach — sprzedam. Oferty 5743 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

ZAMIENIĘ pół willi 1200 m kw. ogrodu w Poznaniu na willę w Szczecinie Tel. 461-09. 5842-G

2 HA ziemi z oziminą w Lipianach sprzedam. Tel. 350-23. 5587-G

MATRYMONIALNE

KULTURALNA lat 30 materialnie niezależna pozna pana bezwzględnie kulturalnego w odpowiednim wieku. Cel matrymonialny. Oferty 5331 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

SYMPATYCZNA lat 37 z córką pozna pana do lat 50, najchętniej z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty 5212 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

KUPNO

KORALI naturalnych sznur, kupię. Telefon 23-25-47, po godz. 19. 5687-G

WIELOCZYNNOŚCIOWĄ maszynę do szycia, najchętniej Singer oraz bony PeKaO kupię. Tel. 22-56-73. 5840-G

LAKIER samochodowy (granatowy), bony PeKaO oraz odzież niemowlęcą kupię. Wiadomość: tel. 774-69. 5820-G

GŁOWICĘ „Mercedesa" 200 D kupię. 726-21. 5537-G

SILNIK elektryczny 3,5 do 5 KW kupię. Telefon 523-154. 5846-G

WYPOSAŻENIE gabinetu ginekologicznego kupię. Oferty 5582 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

LODÓWKĘ kupię. W rozliczeniu wirówka. Tel. 500-294. 5616-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Jan Stryła 795-58. 5509-G

TELEPOGOTOWIE — Brunon Jakimowicz — 381-51. 4153-G

TELEPOGOTOWIE — Kazimierz Chłód 464-37. 4923-G

TELEPOGOTOWIE — Zbigniew Knop 351-06. 2020-G

TELEPOGOTOWIE — Bolesław Gryc 824-744. 4330-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk 756-34. 5696-G

TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik. Pogodno 309-04. 3033-G

POGOTOWIE Telewizyjne Tadeusz Kaczorek. Tel. 75-100. 2056-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski 22-71-46. 4194-G

ANTENY instaluje — Marek Zoc. Tel. 763-11. 4227-G

ANTENY UKF — zachodni Ryszard Joachimiak 22-56-75. 5847-G

CZYSZCZENIE dywanów i wykładzin w domu klienta. E. Orzoł, tel. 50-90-21. Zgłoszenia 7—9 i 20—23. 3402-G

EKSPRESOWE czyszczenie dywanów, wykładzin u klienta Lech Solecki. Tel. 477-96, godz. 16—20. 5794-G

TAPETOWANIE, malowanie — Jerzy Zaniewski. Tel. 82-40-49. 4813-G

MALOWANIE, tapetowanie — Zdzisław Szankowski 448-12. 5830-G

INSTALACJE elektryczne — Zygmunt Witkowski 82-17-97. 5783-G

NAPRAWA telewizorów — gniazdka, instalacje, Sławomir Sobczak, tel. 718-88. 3805-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek. Telefon 758-50. 2781-G

NAPRAWA — lodówek, zamrażarek, zmywarek typ SL-85, pralek automatycznych Blomberg — Metalotechnika, telefon 23-03-44. 3939-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Leon Kimszal. Tel. 775-23, godz. 16—21. 3264-G

KOMPLETY wypoczynkowe, segmenty, karnisze drewniane, zlewozmywaki kolorowe oferuje sklep meblowy, ul. Jana z Kolna 1-a. 4479-G

MEBLE nowoczesne stylowe, zlewozmywaki w sklepie przy al. Wojska Polskiego 168. 3569-G

NAGROBKI, ławki, paracety, stopnie, donice wykonuje Marian Białecki, tel. 78-280. 5667-G

ZESPÓŁ Muzyczny — Andrzej Dziwulski. Tel. 340-71, wew. 230. 5803-G

AUTOZBYT — wygodna forma kupna — sprzedaży samochodów, podzespołów i akcesoriów — Krzysztof Bobryk. Tel. 520-837. 5407-G

POSZUKUJĘ pomieszczenia na cichą produkcję. Tel. 223-458. 5617-G

LOKALE

M-4 I p. Gryfino zamienię na równorzędne Szczecin. Może być stare budownictwo. Tel. 397-66. 5813-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, piece, słoneczne, telefon, garaż, ogródek przydomowy, możliwość hodowli zamienię na 3-pokojowe z wygodami. Wiadomość: telefon 774-60. 5819-G

KOMFORTOWE 51 m kw., osiedle Książąt Pomorskich, garaż zamienię na podobne mieszkanie na Pomorzanach. Tel. 82-16-30, po 16. 5289-G

3-POKOJOWE, komfortowe, centrum, c.o. zamienię na 2 mniejsze oddzielne, centrum. Tel. 35-114-72/74, 224225. 5513-G

2 POKOJE, kuchnia, miejsce na łazienkę w. c., duży przedpokój, ogólny metraż 72 w starym budownictwie (front) zamienię na mniejsze z nowego budownictwa. 6 Lipca 47/11. 5869-G

3 POKOJE, 97 m kw., kuchnia, łazienka, kwaterunkowe, piece elektryczne, wygody, rozkładowe, II p. telefon zamienię na 2 oddzielne, samodzielne mieszkania 2- i 1-pokojowe. Tel. 463-11. 5715-G

ZGORZELEC M-3, własnościowe, komfort z telefonem zamienię na podobne w Szczecinie lub Trójmieście. Możliwość stałej pracy w NRD. Oferty 5754 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

SPÓŁDZIELCZE M-3 zamienię na dogodnych warunkach na większe, może być z pracownikiem Stoczni „Warskiego". Tel. 32-34-05. 5685-G

KULTURALNY pan poszukuje pokoju. Tel. 230-996. 5735-G

OFICER PMH poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 455-16. 5017-G

WYNAJMĘ pokój, ul. Szosa Polska 9, po godzinie 17. 5659-G

MIESZKANIE własnościowe, garaż, telefon, działka — Gumieńce — sprzedam. Oferty 5519 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

MIESZKANIE własnościowe, komfortowe, 4-pokojowe z telefonem I p. — sprzedam. Oferty 5578 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

MIESZKANIE komfortowe 2- lub 3-pokojowe z c. o. i telefonem do IV p. w Szczecinie chętnie z garażem, kupię. Etażowe i parter wykluczone. Wiadomość: tel. 757-84. 5654-G

SPRZEDAŻ

FIATA 126 p 600 (1980) sprzedam. Tel. 360-79. 5792-G

FIATA 126 p (1977) sprzedam. Tel. 41-57-02. 5552-G

FIATA 126 p (1981) sprzedam. Ul. Pogodna 31, (Głębokie). 5158-G

WARTBURGA sprzedam tel. 82-40-53. 5697-G

SKODĘ (1983) 110 L — sprzedam. Oferty 5677 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

CHEVROLETA Monza 3-drzwiowego (1980) zamienię na Fiata, Polonezа lub sprzedam. Zaporożca 1982 sprzedam. Tel. 747-38. 5579-G

MZ 150, 2 felgi do Fiata 125 sprzedam. Tel. 82-12-12. 5775-G

RATLERKI — szczenięta rodowodowe po wielokrotnych zwycięzcach wystaw — sprzedam. Ul. Teczowa 4, Goleciino Górne. 5263-G

COCKER-SPANIELE, złociste, 6-tygodniowe sprzedam. Tel. 22-16-56. 4837-G

COCKER-SPANIELE, rodowodowe, złote i czarne sprzedam. Telefon 23-28-18. 5647-G

SZCZENIĘTA spaniele sprzedam. Ul. Wszystkich Świętych 33/2. 5598-G

SZCZENIAKA rodowodowego brodacza olbrzyma sprzedam. Waska 2-a/14. 5835-G

INĘ i 2 fotele sprzedam. Szosa Polska 2/3, 16—18. 5805-G

KOMPLET wypoczynkowy od Rotterdamu, nowy, sprzedam. Telefon 703-44. 5837-G

ZŁOTE obrączki sprzedam. Nad Odrą 131/2, po 16. 5799-G

DYWAN belijski 2 × 3, sprzedam. Ul. Piotrkowska 8, Gumieńce. 5649-G

DYWAN 3 × 4, stół, 4 krzesła, nowe — Gościcino sprzedam. Telefon grzecznościowy 22-09-27. 5264-G

KOLUMNY zachodnie 140 wat sprzedam. Tel. 23-36-72 wieczorem. 5789-G

WIEŻA hi-fi tuner Faust, magnetofon Etiuda, wzmacniacz DA 4140, sprzedam. Tel. 78-537. 5698-G

RADIOMAGNETOFON kasetowy Sharp — sprzedam. Tel. 22-10-72. 5197-G

TELEWIZOR 24 cale — sprzedam. Poniatowskiego 31/4. 5622-G

TELEWIZOR kolorowy nowy C-202 sprzedam. Tel. 324-538. 5520-G

KOJEC na kółkach z siatką sprzedam. Tel. 459-56. 5822-G

STARE obrazy sprzedam. Tel. 714-14. 5841-G

DŻINSY Levi-Strauss — różne sprzedam. Tel. 52-37-41. 5821-G

PARKIET dębowy, gat. I, 65 m kw. sprzedam. Goleniów, tel. 33-33. 5230-G

GITARĘ hawajską, mikrofon Shure, Fazing, słuchawki stereofoniczne, magnetofon Grundig, pompę pływakową „Ola", lisa polarnego, przyczepę N-250, namiot Reda, kurtkę męską (barany), lornetkę sprzedam. Tel. 382-90. 5707-G

ZAMRAŻARKĘ produkcji francuskiej o pojemności 450 litrów, sprzedam. Tel. 398-27. 5745-G

SADZONKI! — Sprzedam sadzonki pomidora Norton, ogórka — odmiana Iwa i Skierniewicki. Termin odbioru 10—15 marca — Ogrodnictwo Szymaniak Szczecin-Kłucz, ul. Polarna 7 (za autostradą w lewo). 5286-G

Gang „Czarnego Piotrusia" przestał istnieć

Człowiek sukcesu

PROCES SĄDOWY, jaki się niedawno zakończył przed Sądem Rejonowym w Katowicach, zbulwersował opinię publiczną, albo przynajmniej tę jej część, której bliskie są sprawy polskiej piłki nożnej.

OTO bowiem na ławie oskarżonych posadzony został Piotr Śniadowski, lat czterdzieści. Pan Śniadowski zawdzięcza swoją „publiczność" piłkarzom, a dokładnie wspaniałej reprezentacji trenera Górskiego, która w 1974 roku na mistrzostwach świata w RFN zdobyła srebrny medal i światowy rozgłos. W tym to czasie Piotr Śniadowski piastował był funkcję sekretarza generalnego Polskiego Związku Piłki Nożnej. Należał zatem do tej ścisłej grupy działaczy-opiekunów, którzy prowadzili biało-czerwonych do sukcesów i z których całe społeczeństwo było niezmiernie dumne. Pan Śniadowski był oczywiście na miejscu w RFN i — jak doniosła wówczas prasa — dumni mogliśmy być nie tylko z sukcesów piłkarzy, lecz także z osobistego sukcesu sekretarza generalnego PZPN, gdyż obradujący przy okazji mistrzostw świata Kongres Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej wybrał go do specjalistycznej komisji FIFA. Komisja była akurat do spraw futbolu kobiecego, co potwierdzało słuszność wyboru, gdyż pan Śniadowski miał na tym polu znaczne osiągnięcia.

W JAKIŚ czas potem kariera tego człowieka zaczęła jednak przygasać i na pojawienie się nazwiska Śniadowskiego w prasie czekać trzeba było lat bez mała osiem. Powróciło ono na łamy gazet w jakże odmiennych okolicznościach. Oto bowiem, jak wykazało śledztwo i wyjaśnienia różnych podejrzanych osobników, elegancki brunet Piotr Ś. został szefem gangu rabusiów. Mało tego, stał się gangsterem w chicagowskim stylu, czyli „mózgiem" zlecającym „robotę", opracowującym plany napadów; sam jednak pozostając w cieniu i w bezpiecznym miejscu, czekając na efekty włamań.

KIEDY został zatrzymany przez MO, zdziwienie było powszechne, gdyż wydawało się nieprawdopodobne, żeby człowiek wyjątkowo ustosunkowany wybrał tak niepewną drogę poprawienia sobie warunków bytowania.

PIOTR ŚNIADOWSKI, niedoszły absolwent SGPiS, były zawodnik uprawiający wyczynowo łyżwiarstwo szybkie, karierę życiową zaczynał jako tzw. organizator imprez sportowych w przedsiębiorstwie, co się teraz zwie Centralny Ośrodek Sportu (COS). Stamtąd, decyzją szefa ówczesnej Federacji Sportu, zatrudniony został w PZPN. Ten nagły „kopniak w górę" zawdzięczał dobrym stosunkom towarzyskim z ówczesnym prezesem futbolowej centrali. Niestety, prezes nie był dobrym prezesem i dlatego po dwóch latach został odwołany. Nie czekając na zwolnienie z pracy — na co się zanosiło — Śniadowski sam wymówił posadę i przeniósł się na Śląsk, gdzie decyzją ówczesnego wiceministra górnictwa został koordynatorem pracy sekcji piłkarskich w klubach podległych temu resortowi. Nie wiadomo dlaczego, gdyż dla wykonywania tej pracy nie posiadał odpowiednich kwalifikacji?! Pracował jednak, dopóki mu się chciało, by po porzuceniu tego zajęcia zatrudnić się „na niby" w prywatnej fabryce zabawek w miejscowości podwarszawskiej w charakterze pracownika fizycznego. Oczywiście, żadnych zabawek Śniadowski nie produkował. Potrzebował po prostu „podkładki" w postaci stempla w dowodzie osobistym. Faktycznie zajmował się zupełnie innymi zabawkami. Dla dorosłych!

W KOŃCU MARCA 1980 roku do willi zajmowanej przez pana M., przedstawiciela amerykańskiej firmy handlowej w Polsce, stojącej w ładnej okolicy w dzielnicy Mokotów w Warszawie, nieznani sprawcy dokonali włamania. Po zerwaniu kłódki w garażu i wyłamaniu drzwi, dostali się do mieszkania, z którego zrabowali obrazy cenionych malarzy polskich, wyroby ze złota, sprzęt fotograficzny w postaci profesjonalnej kamery filmowej i inne przedmioty, łącznej wartości ok. 2 milionów złotych, a ponadto 13 500 dolarów amerykańskich w gotówce. Jak się później okazało, bezpośrednim sprawcą włamania był recydywista — Marek Adaszewski, związany ze Śniadowskim w ten sposób, że obaj panowie świadczyli sobie wcześniej uprzejmości w nielegalnym obrocie walutą wymienialną. Mówiąc krótko: sprzedawali sobie, w zależności od okoliczności, dolary i złoto, osiągając — rzecz jasna — spekulacyjne zyski.

Na pomysł ograbienia mieszkania pana M., swojego znajomego, wpadł Śniadowski. W tym celu kilkakrotnie go odwiedził, „sfotografował" w pamięci rozkład pokojów i umieszczone w nich cenne przedmioty, po czym sporządził dokładny plan i wysłał Adaszewskiego na „nocną robotę". Następnie odebrał od opryszka zrabowane łupy — obiecując wynagrodzenie w wysokości 100 tysięcy złotych — które umieścił w specjalnie po to wynajętym mieszkaniu. Z kolei nawiązał kontakt z paserem z Wybrzeża — z zawodu, żeby było śmieszniej, lekarzem — i zajął się powoli i ostrożnie — upłynnianiem zgromadzonych walorów. Części pozbywał się w inny sposób — przeznaczając je na prezenty, które przy różnych okazjach wręczał przyjaciołom. Miało to zresztą niekiedy przykre następstwa. Oto obdarowana broszką małżonka znanej osoby z telewizji, w sposób obcesowy została zaczepiona na przyjęciu przez inną damę, która w atrakcyjnej ozdobie rozpoznała swoją własność. Incydent miał miejsce jednak później, pod koniec roku. W międzyczasie Piotr Śniadowski zdołał przygotować i zrealizować napad na mieszkanie znanego katowickiego ginekologa, doktora S. i zgarnąć przedmioty antyczne wartości co najmniej 4 milionów złotych!

PIOTR ŚNIADOWSKI, były sekretarz generalny Polskiego Związku Piłki Nożnej, były doradca wiceministra górnictwa ds. rozwoju futbolu w śląskich klubach sportowych, a nominal nie pracownik fizyczny prywatnej wytwórni zabawek pod Warszawą, znawca luksusowych kobiet i takich samych samochodów, poznał doktora S. — kolekcjonera antyków z Katowic, przy okazji choroby własnej żony. Pani Śniadowska została pacjentką doktora S., co spowodowało wizyty w prywatnym gabinecie znanego ginekologa.

Kiedy Śniadowski znalazł się we wnętrzu willi na osławionym katowickim „Ptaszkowie" — w dzielnicy prominentów — jego uwagę zwróciły oszałamiające zbiory porcelany i starych zegarów. Przedstawił się więc doktorowi S. również jako znawca staroci i kolekcjoner, i zaoferował wspólny interes. Z tym interesem sprawa — nawet w świetle postępowania sądowego — nadal nie jest jasna. Dokładnie nie wiadomo, czy to Śniadowski miał coś od doktora S. kupić, czy też miało być odwrotnie! Ponad wszelką wątpliwość można natomiast stwierdzić, że obaj panowie przypadli sobie do gustu i doktor S. zgodził się robić wspólnie ze Śniadowskim „antyczne" interesy. W tym też celu doktor S. zaproponował nowemu znajomemu wyprawę do Krakowa, do znajomej kolekcjonerki, u której można zakupić różne cenności po przystępnej cenie. Wizyta doszła do skutku, interes — nie. Ale adres krakowskiej kolekcjonerki Piotr Ś. zapamiętał. Kiedy nawiązał kontakt z Leszkiem Zawadzkim, uprzednio karanym, dobrze sytuowanym „niebieskim ptaszkiem", w pierwszej kolejności zaproponował ograbienie właśnie starszej pani z ul. Karmelickiej w Krakowie. Zorganizowany został więc wyjazd na wizję lokalną, ale Zawadzki okiem fachowca stwierdził, że ryzyko napadu na to mieszkanie jest zbyt duże i jako takie, nieopłacalne. Wtedy Śniadowski „wystawił" koledze willę doktora S.

Jak zwykle był autorem planu, spisu przedmiotów, które należało zabrać, a także dostarczyciel środków transportu. Zawadzki dobrał sobie kompana do „roboty" — Krzysztofa Chabrzyńskiego, którego Śniadowski — z powodów oczywistych — nie chciał nawet poznać. Jako szef miał być niewidoczny. Szef „nadaje" robotę i zajmuje się spieniężeniem łupu. Szef rządzi i dzieli.

DO willi doktora S. Zawadzki z Chabrzyńskim „podchodzili" dwa razy. Przy pierwszej próbie w ostatniej chwili umknęli przed milicyjnym patrolem. Szef jednak naciskał! Wyznaczył ostateczny termin napadu w nocy z 14 na 15 lipca 1980 roku.

W letni poniedziałek, około północy, w cichą ulicę Drozdów wjechał Volkswagen-Golf ze zgaszonymi światłami. Zanim sprawcy napadu z naciągniętymi na głowy maskami z damskich pończoch wyłamali zamek w oknie na parterze, przecięli druty telefoniczne, obudzona hałasem w mieszkaniu doktorowa S. została związana, zakneblowana i uśpiona eterem. To samo uczyniono ze śpiącym w innym pokoju lekarzem-kolekcjonerem. Rabusie, nie spiesząc się zaczęli wynosić do samochodu zegary i porcelanę. Nie wiedzieli, że eter przestał działać i że doktorostwo obserwuje ich poczynania. Po dwóch godzinach, kiedy odjechali, skrępowana kobieta uwolniła się z więzów i zaalarmowała sąsiadów. Kiedy przyjechała milicja, było już jednak za późno. Łupy zostały przepakowane na parkingu przy hali sportowej w innej dzielnicy Katowic do dużego Fiata, którym rano Śniadowski razem z nie wtajemniczoną małżonką odjechał do Warszawy. I ten „majdan" został złożony w wynajętym mieszkaniu przy ul. Koszykowej, gdzie miał czekać na stosowniejszą dla sprzedaży porę.

DWOCH napadów, dokonanych przez różnych sprawców w odległych o 300 kilometrów miastach, przez długie miesiące nikt nie łączył. Dopiero po zatrzymaniu w Warszawie Zawadzkiego i Chabrzyńskiego, po odnalezieniu Adaszewskiego, milicja wpadła na trop szefa. Zatrzymany został w takim samym stylu, jak działał — po amerykańsku! Akurat wyjechał samochodem prywatnym — BMW z Warszawy do teściów w Katowicach. Nie słyszał komunikatów radiowych informujących o tym, że właśnie groźny przestępca ukradł samochód BMW nr... i że ktokolwiek widziałby takie właśnie auto, powinien z uwagi na wagę sprawy powiadomić najbliższy posterunek MO. O tym, że jakoby miał ukraść własny samochód, dowiedział się telefonicznie przy wypakowywaniu walizek w Katowicach. Nie zdołał już jednak wykonać żadnego ruchu, gdyż drzwi mieszkania teściów otwarły się z hukiem i zobaczył w nich milicję.

W ŚLEDZTWIE i na rozprawie sądowej wszyscy oskarżeni wzajemnie się oczerniali. Oczywiście, żaden nie poczuwał się do winy. Śniadowski przypadkowo był w towarzystwie swoich podopiecznych w okolicach obydwu ograbionych domów i ani mu do głowy przyszło, że to mogło być inspiracją do czynów przestępczych. Tylko z życzliwości przechowywał torby Adaszewskiego i Zawadzkiego, i najzupełniej przypadkowo, któregoś dnia zajrzał do jednej z nich, by zrozumieć wszystko. Zażądał więc wyjaśnień, następnie zwrotu zagrabionych przedmiotów ich właścicielom, bowiem w przeciwnym razie uczyni to osobiście. I już, już miał ujawnić całe przestępstwo, kiedy tak brutalnie został zatrzymany przez milicję i osadzony w areszcie śledczym.

Adaszewski tłumaczył się przed sądem trudną sytuacją życiową. Był szantażowany przez wierzycieli, nie miał wyboru. Na robotę namówił go Śniadowski.

Zawadzki udawał w trakcie przewodu sądowego wariata. Mówił, że jest wynalazcą cudownej maszyny i wrobienie go w ten proces ma na celu wykradzenie mu patentu. Poza tym dużo pisał w areszcie oskarżycielskich listów, wysyłając je pod ważne adresy świeckie i kościelne, z Watykanem włącznie.

PO dwóch latach śledztwa sprawa znalazła swój finał. Piotr Śniadowski skazany został na karę łączną 9 lat pozbawienia wolności, 6 lat pozbawienia praw publicznych, 700 tys. złotych grzywny i pokrycie kosztów sądowych w wysokości 146 tys. złotych. Marek Adaszewski otrzymał karę 4,5 lat pozbawienia wolności, 300 tys. złotych grzywny i koszty sądowe w wysokości 62 tysięcy. Leszek Zawadzki skazany został na 8 lat, pół miliona grzywny i pozbawienia praw publicznych na lat 5. Wyrok nie jest prawomocny.

Gang „Czarnego Piotrusia" przestał istnieć.

Jacek ARTOWSKI
(Interpress)

Uśmiechnij się!

— Kiedy pani mąż się wymknął... Przepraszam, chciałem powiedzieć kiedy zniknął?

— To znowu ci sąsiedzi z dołu!

— Przyszłam do pana doktora, bo jestem niespokojna: już bardzo dawno nie chorowałam!

Z ligowych parkietów

Skra W-wa na celownikach piłkarek Pogoni

WYSTĘPY I-ligowej drużyny piłkarek Pogoni wzbudzają coraz większe zainteresowanie, i to nie tylko w Szczecinie. Po zajęciu pierwszego miejsca w rundzie jesiennej, podopieczne trenera Z. Łakomego uznane zostały za rewelację rozgrywek. Nie wróżono im powodzenia w rundzie rewanżowej. Jednak już dwie kolejki, po wznowieniu rywalizacji o ligowe punkty — wykazały, że szczecinianki nie zamierzają zwolnić tempa, a wprost przeciwnie — jeszcze je zwiększają.

OBECNIE „siódemka" Pogoni ma 4 pkt. przewagi nad AZS Katowice i 5 pkt. nad Cracovią. Do końca mistrzostw daleka droga i wszystko może się zdarzyć, tym niemniej na dziś młode szczecinianki stały się jednym z głównych kandydatów na medalowe miejsca, nie wykluczając w tym najwyższego trofeum.

W najbliższą sobotę i niedzielę liderki wystąpią na parkiecie hali przy ul. Narutowicza, gdzie podejmować będą zespół Skry W-wa. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że gospodynie mają kolejne punkty w kieszeni, bowiem warszawianki zajmują przedostatnie miejsce w tabeli. W praktyce zapewne Pogoń będzie się musiała sporo napracować by odnieść sukces. Skra broni się przed degradacją i jak na razie, w rundzie rewanżowej, radzi sobie bardzo dobrze. Świadczy o tym choćby jedno zwycięstwo odniesione nad Cracovią, i to na boisku w Krakowie, oraz dwie wygrane ze znacznie wzmocnionym Startem Elbląg (do Startu przeszła m. in. zawodniczka Pogoni Bodera). Znając jednak wolę walki i umiejętności drużyny Pogoni jest mało prawdopodobne by na parkiecie w Szczecinie doszło do niespodzianki.

Nadchodząca kolejka spotkań może przynieść kolejne przetasowania w ligowej tabeli, dojdzie bowiem do kilku spotkań, których wyniki będą miały istotny wpływ na jej układ. W Chorzowie zmierzą się Ruch z AKS, we Wrocławiu tamtejszy AZS z akademiczkami z Katowic, w Gdańsku AZS podejmować będzie Sośnicę, a w Elblągu miejscowy Start spotka się z Cracovią.

Z pozostałych naszych ligowców o punkty walczyć będą tylko siatkarze Stali Stocznia i koszykarze Spójni Stargard. Przerwę w rozgrywkach mają natomiast siatkarki Ogniwa i koszykarki Czarnych.

II-ligowi siatkarze Stali Stocznia wyjeżdżają do Stali Grudziądz. Będzie to ich już przedostatni występ w bieżących rozgrywkach. Lider tabeli zrobi zapewne wszystko, by nie stracić przodownictwa, a tym samym szans na awans do siatkarskiej ekstraklasy.

Grający ze zmiennym szczęściem II-ligowi koszykarze Spójni Stargard tym razem zademonstrują swoje umiejętności przed własną publicznością. Ich przeciwnikiem będzie Polonia Leszno, drużyna walcząca o utrzymanie się w lidze. **(jk)**

Zwycięstwo piłkarzy NRD

W TOWARZYSKIM meczu piłkarskim reprezentacji olimpijskich NRD wygrała w Schwedt z Węgrami 1:0 (0:0). Bramkę w 84 min. zdobył Andreas Trautmann. Piłkarze NRD — to rywale naszej drużyny w eliminacjach olimpijskich.

Boks

ZSRR — USA 12:8

W INDIANAPOLIS odbył się w nocy z wtorku na środę czasu europejskiego drugi międzypaństwowy mecz pięściarski między reprezentacjami USA i ZSRR. Po porażce w pierwszym spotkaniu (10:14), tym razem zwyciężyła reprezentacja ZSRR 12:8. Wskutek kontuzji odniesionych w pierwszym meczu przez zawodników ZSRR, mecz w Indianapolis stoczono w 10 kategoriach wagowych, bez muszej i półciężkiej.

Wyniki: w. 48 kg — Sabirow (ZSRR) — Romero (USA) na punkty, w. 54 kg — Tusupow (ZSRR) — Perkins (USA) na punkty, w. 57 kg — Nurkazow (ZSRR) — Levine (USA) na punkty, w. 60 kg — Haskins (USA) — Stiepanow (ZSRR) na punkty, w. 63,5 kg — Szyszow (ZSRR) — Hughes (USA) na punkty, w. 67 kg — Esset (USA) — Akopkochjan (ZSRR) na punkty, w. 71 kg — Hall (USA) — Koszkin (ZSRR) na punkty, w. 75 kg — Hill (USA) — Wasilienko (ZSRR) na punkty, w. 81 kg — Morsznlew (ZSRR) — Martin (USA) na punkty, w. powyżej 91 kg — Jagubkin (ZSRR) — Tillman (USA) na punkty.

Obie reprezentacje spotkają się jeszcze w trzecim meczu, który zaplanowany został na 8 bm. w Syrakuzach.

WIELKI Liverpool pokonany w Łodzi.

NA ZDJĘCIU: Grębosz (z prawej) walczy o piłkę z Johnstonem. W głębi Surlit. CAF

Olimpijskie nominacje dla kolarzy

W SIEDZIBIE PKOl. w Warszawie odbyła się w czwartek uroczystość wręczenia nominacji olimpijskich grupie zawodników i trenerów Polskiego Związku Kolarskiego. W sumie nominacje do olimpijskiej kadry „A" i „B" otrzymało 24 kolarzy szosowców i torowców. W ogromnej większości są to zawodnicy młodzi, od niedawna znani szerszemu gronu kibiców sportowych.

Do kadry „A" zaliczono pięciu kolarzy, wśród których znalazł się szczecinianin, najbardziej doświadczony z całej grupy, Roman Dawidowicz z Gryfa.

W kadrze olimpijskiej „B" znaleźli się: Andrzej Sikorski, Waldemar Wójcik i Grzegorz Cieśla wszyscy z Gryfa.

Nominacje olimpijskie otrzymało także czeterech trenerów prowadzących pracę szkoleniową z kadrą: Andrzej Ruciński, Józef Jankowski, Marian Wieckowski i Jerzy Bek.

Tenis stołowy

Kto otrzyma puchar przewodniczącego ZW ZSMP?

W SOBOTĘ w sali TKKF „Stoczniowiec" przy ul. Kazimierza Królewicza odbędzie się finał wojewódzki w tenisie stołowym o puchar przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Szczecinie. W tym tradycyjnym turnieju dla nie zrzeszonych, rozgrywanym od wielu lat, zarówno w eliminacjach miejsko-gminnych, jak i miejskich startują setki dziewcząt i chłopców. W tym roku wzięło w nim udział ponad 1000 osób. Spośród tej grupy, najlepsi spotkają się w finale wojewódzkim. Mecze rozpoczną się o godz. 9.30 i potrwają aż do wyłonienia zwycięzców w kategorii dziewcząt i chłopców, którym zostaną wręczone puchary przewodniczącego ZW ZSMP. **(bt)**

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 9 — **klub studencki „Kubuś"** — akademickie mistrzostwa Szczecina w brydżu sportowym.

Godz. 9.30 — **sala przy ul. K. Królewicza** — finał wojewódzki turnieju tenisa stołowego o puchar ZG ZSMP.

Godz. 10 — **sala ZSB przy ul. Szafera 8** — mistrzostwa wojewódzkich komend OHP w siatkówce.

Godz. 11 — **końcowy przystanek „1" i „9"** na Głębokiem — III wojewódzki bieg Grand Prix TKKF o puchar dyrektora FMS „Polmo".

Godz. 16 — **basen pływacki w Stargardzie** — zawody pływackie dzieci.

Godz. 17 — **hala WOSiR** — mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo I ligi Pogoń — Skra Warszawa.

Godz. 18 — **sala SP nr 1 w Stargardzie** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Spójnia — Polonia Leszno.

NIEDZIELA

Godz. 10 — **klub studencki „Kubuś"** — akademickie mistrzostwa Szczecina w brydżu sportowym.

Godz. 10 — **końcowy przystanek „3" w Lasku Arkońskim** — biegi transowe.

Godz. 10,30 — **hala WOSiR** — mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo I ligi Pogoń — Skra W-wa.

Godz. 11 — **sala SP nr 1 w Stargardzie** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Spójnia — Polonia Leszno.

Godz. 13 — **basen w Stargardzie** — zawody pływackie dzieci.

Godz. 15 — **hotel „Platan" w Gryfinie** — turniej warcabowy dla dzieci i młodzieży.

TURNIEJ O PUCHAR „KURIERA"

Godz. 12 — **stadion OSiR w Gryfinie** — Energetyk Gryfino — Pionier Szczecin.

Godz. 12 — **stadion Kluczevii w Stargardzie** — Kluczevia — Światowid Łobez.

RAYMOND CHANDLER

Tłumaczył Piotr Kamiński **20**

— Powiedziałeś, że go tam nie ma — odrzekł z irytacją. — To co? Nie ma go.

— Nie powiedziałem, że go nie ma. Powiedziałem, że nie odpowiada na pukanie.

Flack pochylił się do przodu. Bardzo wolno usunął z gęby kikut cygara i położył go na popielniczce.

— Dalej, przekonaj mnie do tego — powiedział ostrożnie.

— Może zechciałby pan pojść na górę i rzucić okiem — powiedziałem. — Może nie widział pan ostatnio pierwszorzędnej robótki z kolcem do lodu.

Flack położył ręce na oparciu krzesła i mocno ścisnął drewno. — O Jezu — powiedział z bólem. — O Jezu. — Wstał na równe nogi i otworzył szufladę. Wyjął z niej duży rewolwer, otworzył magazynek, przestudiował naboje, przełamał lufę, potem ją zatrzasnął. Rozpiął marynarkę i wcisnął sobie rewolwer za spodnie. W gwałtownej potrzebie mógł się w ten sposób dostać do niego w niecałą minutę. Wcisnął głęboko kapelusz i pokazał palcem drzwi.

Cicho weszliśmy na trzecie piętro. Przeszliśmy korytarzem. Nic się nie zmieniło. Nie było ani głośniejszych ani cichszych dźwięków niż przedtem. Flack szybko dotarł do drzwi 332 i z przyzwyczajenia zapukał. Potem nacisnął klamkę. Spojrzał na mnie z grymasem na ustach.

— Powiedziałeś, że drzwi nie były zamknięte — poskarżył się.

— Nie powiedziałem nic takiego. Tylko, że naprawdę były otwarte.

— Teraz nie są — rzekł Flack i wyłowił klucz na długim łańcuszku. Otworzył zamek i rozejrzał się po korytarzu. Nacisnął powoli klamkę, bezszelestnie i uchylił drzwi na parę cali. Nasłuchiwał. Ze środka nie dochodził żaden dźwięk. Cofnął się, wyjął czarny rewolwer zza paska. Wyjął klucz z zamka, kopnął drzwi i podniósł rewolwer sztywno do góry, wszystko jak ten zły kowboj ze słabego westernu.

— Idziemy — rzucił kącikiem ust.

Przez jego ramię zobaczyłem, że dr Hambleton leży dokładnie jak przedtem, ale kolca do lodu nie było widać od wejścia. Flack pochylił się i bardzo ostrożnie wślizgnął się do pokoju. Doszedł do drzwi od łazienki i przyłożył oko do szpary, po czym popchnął drzwi, aż uderzyły o wannę. Wszedł i wyszedł, następnie wkroczył do pokoju: był czujny, przezorny, żadnego zbędnego ryzyka.

Spróbował drzwi do szafy, podniósł rewolwer i otworzył je szeroko. W szafie nie było podejrzanych.

— Zajrzyj pod łóżko — powiedziałem.

Flack pochylił się szybko i zajrzał pod łóżko.

— Zajrzyj pod dywan — powiedziałem.

— Kpisz sobie ze mnie? — spytał złym głosem.

— Po prostu miło patrzeć, jak pracujesz.

Pochylił się nad martwym mężczyzną i obejrzał dokładnie kolec.

— Ktoś zamknął te drzwi — wyszczerzył zęby. — Chyba, że kłamiesz i że nie były otwarte.

Nic nie powiedziałem.

— No, myślę że dzwonimy po gliny — powiedział wolno. — Tego się nie da ukryć.

— To nie twoja wina — powiedziałem mu. — Zdarza się nawet w dobrych hotelach.

11

Rudy lekarz wypełnił świadectwo zgonu i wsunął pióro do zewnętrznej kieszeni swej białej marynarki. Zamknął książkę ze słabym uśmiechem.

— Rdzeń kręgowy przebity dokładnie poniżej potylicy, moim zdaniem — powiedział lekko. — Bardzo wrażliwe miejsce. Jeżeli kto umie je znaleść. A najwyraźniej umiał.

Detektyw porucznik Christy French zawarczał:

— Myślisz, że pierwszy raz widzę coś takiego?

— Nie, nie myślę — rzekł lekarz. — Ostatni raz szybko spojrzał na trupa, odwrócił się i wyszedł z pokoju. — Wezwę sędziego śledczego — rzucił przez ramię. Drzwi zamknęły się za nim.

— Dla tych ptaszków trup znaczy tyle, co dla mnie talerz odgrzanej zupy — powiedział kwaśno Christy French do zamkniętych drzwi. Jego kolega, glina nazwiskiem Fred Beifus, klęczał na jednym kolanie przy pudełku telefonu. Odkurzył je w poszukiwaniu odcisków palców i rozpylił swój proszek. Przyglądał się smugom przez szkło powiększające. Potrząsnął głową, potem zdjął coś ze śruby, którą skręcało się pudełko.

— Szare, bawełniane karawaniarskie rękawiczki — powiedział z obrzydzeniem. — Po cztery centy para w hurcie. Kupa pięknych odcisków będzie w tej dziurze, akurat. Szukali czegoś w telefonie co?

— Najwyraźniej coś tam mogło być — powiedział French. — Odcisków tam się nie spodziewałem. Te numery z kolcem do lodu to fachowa robota. Szybko wyszukamy speców od tego. Na razie to tylko przegląd.

Przeszukiwał kieszenie trupa wykładając to co w nich znalazł na łóżko, obok spokojnego i bledniącego już ciała. Flack siedział na krześle pod oknem, patrząc przed siebie ponuro. Zastępca kierownika już tu był, powiedział jakieś byle co z wyrazem smutku i zakłopotania, po czym poszedł sobie. Opierałem się o drzwi do łazienki i sortowałem sobie palce u rąk.

(cdn.)

PIĄTEK, 4 MARCA

DZIŚ:
Łucji, Kazimierza
JUTRO:
Adriana, Fryderyka

POGODA

SŁONECZNIE. Temp. do 5 st. Wiatry słabe, południowe.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1035 hPa (776,3 mm Hg). W ciągu dnia powolny spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (tel. 423-75) — „Szewcy" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **SALA PRÓB** (Zamek) — sobota i niedziela: „Zabicie ciotki" g. 16; **POLSKI** (tel. 22-56-66) — sobota: „Alicja w krainie czarów" g. 11; **MAŁA SCENA** (Polski) — piątek: „Wdowy" g. 17; niedziela: g. 17; **ZAMEK** — „Miarka za miarkę" g. 19.30 (piątek, sobota i niedziela); **MUZYCZNY** (tel. 889-02) — sobota: „Toto" g. 12; niedziela: g. 16; **FILHARMONIA** — Koncert g. 19.30; sobota: g. 17; **PLECIUGA** — sobota: „Szopka krakowska" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 5).

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Punkty za pochodzenie" g. 15.45 — pol., l. 16 (piątek, sobota i niedziela); Konfrontacje 81: „Mefisto" g. 18, 20.30 — węg., l. 18; sobota: „Z życia marionetek" g. 18, 20.30 — RFN, l. 18; niedziela: „Austeria" g. 18, 20.30 — pol., l. 18; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — Konfrontacje 81 — „Mefisto" g. 17, 19.30 — węg., l. 18; sobota: „Z życia marionetek" g. 17, 19.30 — RFN, l. 18; niedziela: „Austeria" g. 17, 19.30; w sobotę i niedzielę o g. 15 „Old Surehand" — l. 12; **KOSMOS** (tel. 380-04) — Konfrontacje 81 — „Z życia marionetek" g. 15.30, 18, 20.30 — RFN, l. 18; sobota: „Austeria" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — pol., l. 18; niedziela: „Fakt" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — radz., l. 18; **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Muppety jadą do Hollywood" g. 15.30 — ang.; „Dzikie błota" g. 17.30, 20 — wiet., l. 18; sobota: „O dwóch takich co ukradli księżyc" g. 12.30 — pol.; „Wilk i zając" g. 14 — radz.; „Muppety jadą do Hollywood" g. 16.30; „Mefisto" g. 17.30, 20 — węg., l. 18; niedziela: „Muppety jadą do Hollywood" g. 15.30; „Z życia marionetek" g. 17.30, 20 — RFN, l. 18; **POLONIA** (tel. 221-834) — „Przeczucie miłości" g. 15 — radz.; „Zasieki" g. 16.30, 18.30 — pol., l. 15; sobota i niedziela: „Czterej pancerni i pies" g. 11 — pol.; „Cokargoł i dyliżans" g. 13 — pol.; „Przeczucie miłości" g. 15; „Zasieki" g. 16.30, 18.30; **PIONIER** (tel. 475-02) — „Kwiaty małej Idy" g. 11 — pol.; „Czterej pancerni i pies" g. 11, 13 — pol.; „Za krzakiem tarniny" g. 15 — CSRS; „Ziema obiecana" g. 17 — pol., l. 15; „Zwolnienie warunkowe" g. 20 — USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **HETMAN** (Pomorzany) — piątek: „Filip z konopi" g. 16.30 — pol.; „Szajka" g. 18 — bułg., l. 15; niedziela: „Filip z konopi" g. 13; **ZAMEK** — sobota i niedziela: „Vabank" g. 16, 18.15 — pol., l. 15; **PROMIEŃ** (tel. 374-85) — sobota: „Zemsta po latach" g. 16, 18, 20 — kanad., l. 15; **MARS** — piątek: „Przygoda arabska" g. 18, 18 — ang.; „Anna i wampir" g. 20 — pol., l. 18; niedziela: „Tess" g. 17, 20 — fr., l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — niedziela: „Cena strachu" g. 17.30, 19.30 — USA, l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Konopielka" g. 15.30, 17.30 — pol., l. 15; „Wdowieństwo Karoliny Zasler" g. 19.30 — jug., l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) — niedziela: „Dziewczyna i chłopak" g. 16.15 — pol.; „Tess" g. 17.45 — fr., l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) — „Lawina" g. 17 — USA, l. 12; sobota: „Wiosna panie sierżancie" g. 12 — pol.; niedziela: „Lawina" g. 16; **MEWA** (Zelchowo) — niedziela: „Gniazdo złoczyńców" g. 17 — rum., l. 18; **BAJKA** (Police) — niedziela: „Sprawa Kramerów" g. 16, 18, 20 — USA, l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) — niedziela: „Karkonosze i narciarze" g. 18 — CSRS; **SYRENKA** (Jasienica) — niedziela: „Irena do domu" g. 16 — pol.; „King Kong" g. 18 — USA, l. 12; **ZATOKA** (Nowe Warpno) — niedziela: „Jeśli serce może bilgać" g. 16 — pol.; „Rój" g. 18 — USA, l. 12; **WISŁA** (Goleniów) — niedziela: „Król Cyganów" — USA, l. 18; „Najlepsze w świecie" — pol.; **DAR** (Stargard) — „Anna i wampir" — pol., l. 18; „Wakacje dla psa" — CSRS (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) — piątek: „Cyrkowcy" — rum.; „Spokojne lata" — pol., l. 18; niedziela: „Maria i Mirabella" — rum.; „1941" — USA, l. 15.

PORANKI DLA DZIECI

NIEDZIELA

KORAB — „Olimpiada" g. 11, 12; **BAŁTYK** — „O dwóch takich co ukradli księżyc" g. 12.30; „Wilk i zając" g. 14; **POLONIA** — „Czterej pancerni i pies" g. 11; „Colargoł i dyliżans" g. 13; **PIONIER** — „Kwiaty małej Idy" g. 10; „Czterej pancerni i pies" g. 11, 13; **HETMAN** — „Colargoł na Saharze" g. 12; **MARS** — „Oj słoniu" g. 11; **PROMIEŃ** — „Marysia i krasnoludki" g. 12; **ZAMEK** — „Deszczowy dzień" g. 11 (sobota i niedziela); **SZMARAGDOWE** — „Podróż do Afryki" g. 14; „Janosik" g. 15; **PRZYJAŹŃ** — „Dziewczynka która lubi marzyć" g. 14; **1 MAJ** — „Przygody małpki Nuki" g. 15; **HUTNIK** — „Wiosna panie sierżancie" g. 14.15 — pol.; **MEWA** — „Superpotwór" g. 15; **BAJKA** — „I ty zostaniesz Indianiem" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Robert i jego małpka" g. 16; **SYRENKA** — „Reksio kompozytor" g. 15; **ZATOKA** — „Reksio gospodarz" g. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo Książąt Pomorskich; Tematy antyczne i biblijne w sztuce; Z dziejów rzemiosła — szkła śląskie XIX w. g. 9—15.30.

STAROMŁYŃSKA 1 — Współczesna sztuka polska: Wojciech Kossak — panorama „Bitwa pod Somosierrą"; Broń okresu napoleońskiego ze zbiorów inż. J. Macieiewskiego g. 10—18; sobota i niedziela: g. 9—19.

WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne ze zbiorów własnych; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; „Intymny świat" g. 9—15.30.

STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce; Studenci swojemu miastu g. 9—15.30.

GALERIA „BRAMA KRÓLEWSKA" — pl. Hołdu Pruskiego — rzeźby Jerzego Kuźmińskiego — g. 12—18.

ZAMEK WDK — Pejzaże i kwiaty Jadwigi Roszak g. 10—18.

KLUB „KURKUNKI" — Marlacka 6/8 — Grafika Jiri Necasa g. 17—20.

BWA ZAMEK — piątek: „Romańskie drzwi płockie" — otwarcie g. 17.

MUZEA w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. Wojciecha 7 — g 20—8; DLA DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—16.

SOBOTA

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Zdroje; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej; WEWN. — Rejonowy.

PORADNIE: ogólne, dziecięce i stomatologiczne — czynne w sobotę w g. 7.30—13 w następujących przychodniach: Kadłubka 2, Powstańców 68, Staromłyńska 25, Jedn. Narodowej 12, Abramowskiego 9, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 25. **Poradnia dla kobiet:** Jedn. Narodowej 12. **Poradnia dermatologiczna** — Henryka Pobożnego 4. **Przychodnia specjalistyczna** nr 2 — Jedn. Narodowej (wejście od M. Buczka).

GABINET OKULISTYCZNY — Jedn. Narodowej 12 (wejście od M. Buczka).

ZDROJE. Bat. Chłopskich 88 — g. 8—15.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — cała dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — cała dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — cała dobę (w tym gabinet zabiegowy).

NIEDZIELA

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; CHIR. DOROSŁYCH — PKP; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE — jak w sobotę.

APTEKI

PIĄTEK, SOBOTA I NIEDZIELA

KARD. WYSZYŃSKIEGO 17 (dod odtrutki) — tel. 372-75; AL. PIASTÓW 60 — tel. 465-17; STOŁCZYN — tel. 239-422; DĄBIE, Gryfińska 13 — tel. 612-068.

APTEKI CZYNNE W SOBOTĘ

Od 8 do 15.30:

NARUSZEWICZA 11 — tel. 220-164; WŁOŚCIAŃSKA 1 — tel. 821-697; M. BUCZKA 35 — tel. 366-70; LUBOIS 1 — tel. 882-41.

Od 8 do 18:

AL. WOJ. POL. 17 — tel. 352-61.

Od 8 do 21:

KARD. WYSZYŃSKIEGO 17 — tel. 372-75; AL. PIASTÓW 60 — tel. 465-17; STOŁCZYN — tel. 239-422; DĄBIE — tel. 612-068.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25, 446-46 — g. 7—16 (piątek).

OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13.

KOLEJOWA — tel. 935.

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 9—17 (piątek).

RUCH STATKÓW — tel. 918.

POGOTOWIA

RATUNKOWE — tel. 999; MO — 997, STRAŻ POŻARNA — 998; DROGOWE — 981; DŹWIGOWE — 982; ELEKTROWNI — 991; GAZOWE — 992, WODNO-KANALIZACYJNE — 984; LOKATORSKIE — 986.

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina

POZOSTAŁE stacje czynne w godz. 8—21

SOBOTA I NIEDZIELA

Sikorskiego — niedziela g. 12—20; **Woj. Polskiego** — niedziela g. 7—15; **Mickiewicza** — całą dobę; **Kadłubka** — całą dobę (taxi); **Mazurska** — sobota g. 12—20; **Ku Słońcu** — całą dobę; **1 Maja** — sobota g. 7—15; **Kolumba** — sobota g. 7—15; **Granitowa** — niedziela g. 12—20; **Strzałowska** — niedziela g. 7—15; **Eskadrowa** — cała dobę; **Cukrowa** — niedziela g. 7—15; **Eskadrowa** — sobota g. 12—20; **Somosierry** — całą dobę; **Kopernika** — g. 8—17.

DELIKATESY

NIEDZIELA

JEDN. NARODOWEJ 47 — g. 10—14.

AL. WOJ. POL. 25 — g. 14—18.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.10 Red. szkolna zapowiada. 15.25 NURT — Podstawowe formy jęz. filmowego. 16 Kino waszych rodziców. 16.30 Piątek z Pankracym. 17 Dziennik. 17.20 Przyjemne z pożytecznym. 17.45 Aktualności Agencji Artel. 17.50 „Ptasie miasteczko". 18.10 Złotówki dla kultury. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19 Kurdesoskop. 19.30 Dziennik. 20 Monitor Rządowy. 20.30 Film pol. „Tylko Beatrycze". 22.50 Dziennik.

PROGRAM II

16.25 J. francuski. 17 Między polem a stołem. 17.30 „Kobra" — „Śmierć w samochodzie". 18.45 Renty, emerytury — jak liczyć? 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Mag. komentów. 20.40 Piątek z muzyką — Ryszard Wagner „Śpiewacy norymberscy" — I cz. opery. 21.40 Wieczór filmowy — Tajemnice i sensacje małej kinematografii — „Ostatni uczeń Karola Marczaka". 22.10 Louis de Funes — mistrz komedii. 22.40 Warszawa na starych fotografiach. 22.55 Nowela filmowa TVP „Ja goreę". 23.20 Film na dobranoc.

SOBOTA

PROGRAM I

6 6.30, 7, 7.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Sportowy sposób na zimę. 11 Film rum. „Wrota poranka". 12.25 Wybrane z tygodnia. 12.55 Poradnik rolniczy. 13.25 Pr. wojskowy. 14 Siedem anten. 15 Dziennik. 15.15 Indiańscy czarownicy w Meksyku. 16 Z muzyką w zabytkach. 16.40 Film dokumentalny o Zb. Załuskim. 17.40 Sport. 18.10 Pr. publ. 18.50 Dobranoc. 19 Lista przebojów. 19.30 Dziennik. 20.15 Pr. rozrywkowy „Gwiazdy znad Wełtawy". 21 Sprawy międzynarodowe. 21.30 Sport. 21.50 Dziennik. 22.10 Film TVP „Życie Kamila Kuranta".

PROGRAM II

8.30 Dwójka dla drugiej zmiany. 10.30, 11 i 11.30 NURT.

STUDIO 2 — 14.05 Turniej młodych talentów. 15 Film TV CSRS „Patrzyszę Mohikanie". 15.55 Inf. kulturalny. 16.25 „Szlandar Młodych" w Studiu 2. 16.30 „A tak to się zaczęło", 16.40, 17.20, 18.35 Telekonferencja „Perspektywy młodych". 16.55 Muzyczny prezent. 17.05 Zanim ułaże się w kioskach... 17.5 Parkowe miasteczko dla Warszawy? 17.25 Perspektywy młodych. 17.40 Krzyżówka. 17.55 Mecz mistrzów tenisa stołowego. 18.10 Widziane obiektywem. 18.20 Muzyczny prezent dla czytelników „Szlandaru Młodych". 18.30 Perspektywy młodych. 18.45 Dwa zdania dla Studia 2. 19 Forum (lok.). 19.30 Dziennik. 20.15 Film pol. „Jak roznetałem II wojnę światową" (3). 21.30 Spotkanie z Romanem Kłopowskim. 22 Pr. rozrywkowy. 22.30 Sport.

NIEDZIELA

PROGRAM I

6 6.30 7 TTR. 7.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.35 Morze i ludzie. 11.30 Z tygodnia na tydzień. 12 W południe start. 12.45 Galerie świata. 13.15 Koncert życzeń. 14 Kraj za miastem. 14.30 Zakończenie festiwalu widowisk dziecięcych. 15.15 Program publicystyczny. 15.45 Losowanie „Dużego Lotka. 16 Dziennik. 16.30 Jutro poniedziałek. 17 Leksykon muzyki rozrywkowej. 17.30 Halowe ME. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Film wł. „Martin Eden". 21.15 Sport. 21.45 Stare nagrania. 22.15 Pr. estradowy „Krótkie spięcia".

PROGRAM II

8.30 Teatr TV na świecie: „Król Ryszard II". 11.05 Film „Martin Eden" (dla niesłyszących). 12 Reforma po starcie. 13 Kołobrzeg wolny. 13.30 Pr. lokalny. 14 Spotkania.

STUDIO 2 — 14.35 Kino Oko. 15.25 Dom rodzinny. 15.40 Dla dzieci — „Opowieści z życia rodzinnego". 16 „1500 sek. wielkiego sportu". 16.25 Biaetwo Żelaznej Szekli. 16.55 Dom rodzinny. 17.15 Śpiewa Wiesław Ochman. 17.40 Agnieszka Duczmal. 17.55 Piosenki z waszych listów. 18.10 Dom rodzinny. 18.25 „Dawnych wspomnień czar". 19 Bądźmy zdrowi. 19.30 Dziennik. 20.15 Bądźmy zdrowi. 20.25 Sport. 21.10 Dziennik. 21.20 Film TVP „Dom". 22.55 Dom rodzinny.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.25 Zawody. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film „Trzej muszkieterowie z dyplomem". 18.35 Stalowy kolos dla tajgi. 19 Kalejdoskop zwierząt. 19.30 Kronika. 20 Film kanad. „W dalekim kraju". 20.50 Film fr. „Mężczyzna, który kocha wszystkie kobiety". 22.45 Kronika. 23 Muzyczna pogadanka.

SOBOTA

7.55 J. rosyjski. 9 Pr. dla wsi. 9.25 Kronika. 10 Rozmaitości. 10.30 Film jug. „Dorywcza praca". 11.55 Odpowiedzi. 12.25 Wiadomości. 12.30 Od foxtrotta do rumby. 13.30 Niedźwiedzie polarne. 14.15 Wiadomości. 15.35 Sport. 15.45 Ogrody i parki w NRD. 16 Pr. muzyczny. 17 Kuchmistrz TV poleca... 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport. 19 „Dominic" (3). 19.30 Kronika. 20 I znowu Heinz Rennhack. 21.30 Film krym. „Pokój 13". 22.55 Kronika. 23.10 Jazz.

NIEDZIELA

9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Grająca skrzynka. 11 Uwaga — rock! 12 Spotkania w kinie. 12.50 Wiadomości. 13 „Jak już — to już". 14.30 Skarby starej Elżbiety. 15 Widowisko dla dzieci. 15.30 Sport. 17 Wiadomości. 19.30 Kronika. 20 Film „Telefon 110". 21.05 „Wolny jak ptak". 21.45 Przedstawiamy. 22.40 Kronika.

RADIO

PROGRAM I

15.10 Studio Młodych. 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.40 Spod znaku Polihymnii. 17.10 Panorama świata. 17.20 Mag. muzyczny. 18.05 Górnictwo, gospodarka, ludzie. 18.30 Przeboje 83. 18.50 „Puste oczy". 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Koncert życzeń. 20.35 Śpiewa Irena Jarocka. 21.10 Muzyka Szymanowskiego. 22.30 Jutro w mono i w stereo. 22.40 Publicystyka kulturalna. 23.10 Panorama świata. 23.30 Zbliżenia. 24.50 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

15.15 Zespoły z tamtych lat. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Muzyczne interesze. 16.10 Dziś pytanie — dziś odpowiedź. 17 Nasz dom i my. 17.30 Przegląd publicystyczny. 18.30 Sprawy codzienne. 19 Kompozytor tygodnia. 19.35 Świat baśni. 20 Piosenki z życia wzięte. 20.45 J. angielski. 21 Wieczorna antena.

PROGRAM III

15.30 Z mojej płytoteki. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 „Popioły". 19.30 Mała wieczorna suita. 19.50 „Czarny Anioł". 20 Interradio. 20.40 Pola Gojawiczyńska. 21 W kręgu ballady. 21.30 Pamiętniki. 21.45 Godzina jazzu. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

15.30 Popołudnie melomana. 17.10 Dziennik. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 Bedeker skandynawski. 18 Dla fonoamatorów. 18.30 Poetycki koncert życzeń. 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.00 Klub Stereo. 22.40 Teatr PR „Czasowa brama Szwejka". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 15.20 Relacje z „Biegu Piastów". 12.25 Rozmowy z muzykantami. 13.40 Muzyka Marka Sewena. 13.55 Relacje z „Biegu Piastów". 14.05 Piosenki trochę zapomniane. 14.50 Przeboje 83. 14.50 Wiersze T. Różewicza. 15 Teatr dla Młodzieży. 16.35 Halowe ME w la. 16.45 Polskie części i melodie. 17.10 Panorama świata. 17.20 Lista przebojów. 18.35 Refleksje. 18.30 ABC piosenki. 18.40 Halowe ME. 18.50 „Puste oczy". 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Z teatralnego afisza. 21.10 Wielkie dzieła wielcy wykonawcy. 22.30 Raport tygodnia kulturalny. 23.10 Tydzień w świecie. 23.30 Siedem dni w mono i w stereo.

PROGRAM II

8.30 Niezapomniane stronice. 9 Ludzie, epoki, obyczaje. 11.35 Komentarz. 11.40 Starojapońskie pieśni 12.05 Z archiwum polskiej muzyki rozrywkowej. 12.30 Twórcy pięknego słowa. 13 Muzyczne wizytówki. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Fonoteka folkloru. 14 Album operowy. 14.30 „Prawo jesieni". 14.50 Nagrania nowe i najnowsze. 15.35 Australijscy śpiewacy ludowi. 16 Magazyn nastolatków. 16.20 Reportaż naukowy. 16.40 Polityka i politologia. 16.45 Drogi rozwojowe prawodawstwa europejskiego. 17 Nasz dom i my. 17.30 Przegląd publicystyczny. 18.10 Zdaniem korespondentów. 18.30 Sprawy codzienne. 18.55 Odpowiedzi na listy. 19 „Matysiakowie". 19.35 „Supełek". 20 Kompozytor tygodnia. 20.30 Śpiewane strofy. 20.45 J. francuski. 21 Wieczorna antena. 21.15 Klub dobrej książki. 21.40 Słowo w piosence. 22 Głosy. 22.30 Moje muzyczne fascynacje. 23 Z dziejów kabaretu.

PROGRAM III

8.15 Polityka dla wszystkich. 9.05 Zaczynamy we dwoje. 9.50 „Czarny Anioł". 10 Melodia przypomni ci... 10.30 Codzienne powieść. 11 Jazz z Nowego Orleanu. 11.30 Nie czytaliście, to posłuchajcie. 11.45 W tonacji Trójki. 13 „Papierowy człowiek". 13.10 Wariacje na temat... 14 Muzyka inspirowana malarstwem. 15.05 Gdy się mówi — Victoria Wiedeńska. 15.25 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 Drogi i horyzonty poznania. 19.30 Mała wieczorna suita. 19.50 „Czarny Anioł". 20 Lista przebojów. 22 Teatrzyk Zielone Oko. 22.28 Ork. Glenna Millera. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

8 Poranna serenada. 9.05 Muzyka baletowa. 10.30 Z tygrań bratnich radiofonii. 11 Patriota bez paszportu. 11.30 Muzyka ludowa. 12.05 Co jest grane? 13 Szkoła i ludzie. 13.15 Koncert promenadowy. 13.45 Kwadrans literacki. 14 Teatr Naturalny. 14.30 Co jest grane? 15.15 Panorama literacka. 15.30 Popołudnie melomana. 17.10 Dziennik. 17.20 Mag. literacki. 18 Ze światowej estrady. 18.30 Bauhaus czyli funkcjonalność. 19.05 Co jest grane? 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.30 Kroki we mgle. 21 Klub Stereo. 22.40 Studio Stereo.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.10 Czas i ludzie. 7.30 Moskwa z melodią. 21 Piosenka. 8.35 Przegląd tygodników. 9.05 Mag. wojskowy. 10.03 Przeboje naszych przyjaciół. 10.25 Teatr dla dzieci — „Sklep z zabawkami". 11.05 Koncert OIRT. 12.05 W samo południe. 13 Słynni wirtuozi. 13.35 Człowiek i środowisko. 13.45 Publicystyka. 14.05 Przegląd tygodników. 14.30 Wesoły autobus. 15.25 Halowe ME w la. 15.40 Kalejdoskop nauki. 16.05 „Trzewik Wenus". 16.35 Koncert życzeń. 17.15 Halowe ME. 17.25 Kamerton. 18.05 Pytanie do ministra. 18.30 Fonoteka polska. 20 Koncert życzeń. 21.10 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22 Teatr PR — „W oczach Zachodu". 23.10 Rytm, taniec i piosenka. 23.40 Koncert przed północą.

PROGRAM II

7.40 Różne barwy piosenki. 8.30 Felieton literacki. 8.41 Barokowe muzykowanie. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.35 Ludwik Solski. 11.15 Mag. Rozgłośni Harcerskiej. 11.45 Muzyczna Dwójka. 12.30 Teatr PR „Tragarz puchu". 14 Muzyka z ekranów. 14.35 Słynne głosy. 15 Poetycki koncert życzeń. 15.30 Mistrzowskie interpretacje Chopina. 16 Mag. nastolatków. 16.35 Półwieczorek przy mikrofonie. 17.50 Miniatura muzyczna. 18 Nabożeństwo Kościoła polskokatolickiego. 18.45 Wojsko, strategia, obronność. 19 Radiolatarnia. 19.35 Świat baśni. 20 Kompozytor tygodnia. 20.35 Komentarz. 20.40 Piosenki z małej sceny. 21 Zostać w pamięci. 22 110 minut z jazzem i piosenką.

PROGRAM III

8.30 Komu piosenkę... 9.05 Niedziela z mikrofonem. 10 Niech gra muzyka. 11 „Zwykła twarz bohatera". 12 Recital Romana Jabłońskiego. 13.05 Na wsi niedziela. 13.20 Nowa płyta Elkie Brooks. 14 A propos. 14.50 Odkurzone przeboje. 15.20 Przegląd wydarzeń. 15.50 „Nie tylko dla dzieci". 16 Powiększenia. 16.50 Przeboje spółki Mc Donald — Salter. 17.15 „Klocki Lego" — słuch. 17.38 Przeboje spółki Edwards — Rodgers. 18.15 Prywatnie u Mirosława Żóławskiego. 19.30 Ostatnie dni Jana Jakuba Rousseau. 20 U źródeł nowej muzyki. 21.05 Kamień filozoficzny. 21.15 Muzyczne portrety. 22.05 Dostojewski jako myśliciel i artysta. 22.15 Piosenki z tekstem. 22.40 „Robin Hood". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów

PROGRAM IV

8.05 Aud. wojskowa. 8.25 Poranek z Muzami. 10 Ze skarbca muzyki baroku. 10.30 Chopiniana. 11 Piosenkarskie powtórki i premiery. 12.05 Gwiazdy jazzu. 13 Muzyka dla kolekcionerów. 14 Teatr Klasyki dla Młodzieży — Szkolnej „Lalka". 16 Słynne orkiestry symfoniczne. 16 Teatr PR „Królowa Palmiry". 17.05 Szczeciński koncert życzeń. 17.50 Koncert popołudniowy. 18 Wieczór w operze. 20.30 Panowie panom. 21 Stuletni rag. 21.30 Poeci piosenki. 22.20 Płyta dnia. 23 Nocny blues.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA, pl. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr. poczt 70-925 Redaguje kolegium. TELEFONY centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności PRENUMERATA przedsiębiorstwa instytucje organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch" w miejscowościach zaś, w których nie ma oddziałów — w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli na rok następny; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe w terminach od 25 listopada na styczeń I kwartał, I półrocze roku następnego i cały okres roku bieżącego. Cena prenumeraty miesięcznej do 20 czerwca br 87 zł, od lipca br 109 zł za II kwartał 261 zł za następne kwartały 327 za II półrocze 657 zł. Nr indeksu 35034. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne. B ●

Zostało tylko 10 miesięcy!

Czy „Neptun" otworzy podwoje?

ZGODNIE z obietnicą budowlanych a także wojewódzkich władz administracyjnych, zakończenie budowy hotelu „Neptun" ma nastąpić pod koniec tego roku. W kolejnych programach ustalono nawet, że otwarcie odbędzie się na przełomie listopada i grudnia 1983 r. Czy jest to realne? Trudno ocenić już dziś. Zostało jeszcze wiele do zrobienia. Wprawdzie praca wre pełną parą, ale najtrudniejsze roboty związane z instalacją i montażem urządzeń dla gastronomii, sprzętu wentylacyjnego, pralniczego itp. zostawiono na ostatnie miesiące.

NA CZYM koncentrują się prace dziś? Bardzo dobrze przebiegają roboty kamieniarskie. Dziesięcioosobowy zespół specjalistów z Bolesławca wykonuje okładziny z kamienia szlachetnego. Większość tych prac jest już na ukończeniu. Prawdopodobnie do maja br. zakończone zostaną prace z wystrojem wszystkich ścian wewnętrznych, a więc klatek schodowych, hallu, baru itp. Od maja br. pracownicy z Bolesławca rozpoczną wykładanie elewacji zewnętrznych. Widać już efekty tej mozolnej pracy. Wnętrze hotelu nabiera już smaku estetycznego. Wspomniany zespół jako jeden z licznych podwykonawców wszystkie roboty kamieniarskie zakończy do lipca br.

Trwają także intensywne prace przy instalacji dźwigów (wind). Zakład Usług Dźwigowych wydelegował tu wprawdzie tylko pięcioosobową ekipę, ale doskonale wywiązującą się ze swych obowiązków. Praktycznie za trzy miesiące przekażą oni do eksploatacji 3 dźwigi osobowe i jeden dla personelu gastronomiczno-hotelowego.

Znacznie zaawansowano prace bozeryjno-dekoracyjne. Pracownicy Morskiej Stoczni Jachtowej przygotowali już wykładziny z drewna w apartamentach, biurach i pokojach hotelowych. Drewno stosuje się także jako element dekoracyjny na klatkach schodowych, w barach i pomieszczeniach gastronomicznych. Są oczywiście i kłopoty. Boazerie te muszą bowiem odpowiadać wysokim wymaganiom przeciwpożarowym. Dlatego też inwestor przeprowadza aktualnie w Poznaniu, w specjalnym instytucie, badania atestowe lakierów i środków chemicznych stosowanych do pokrywania drewna.

Najliczniejszą grupą pracowników jest oczywiście ekipa generalnego wykonawcy — Kombinatu Budownictwa Ogólnego nr 1. Liczy ona ponad 40 osób. Są to elektrycy, monterzy urządzeń sanitarnych, murarze, posadzkarze i malarze. Dla nich front robót jest duży. Wykonywane są bowiem nie tylko podłączenia elektryczne, ale także doprowadzenie wody do sanitariatów. Przeprowadza się malowanie wszystkich pomieszczeń, gdzie zakończono prace wyposażeniowe. Układa się posadzki, wykłada ściany glazurą, wykonuje poprawki stolarskie a także tapetuje pokoje hotelowe.

Od kwietnia brygady te rozpoczną także prace na zewnątrz budynku. Obejmą one przetrawanie na okres zimy roboty przy murkach oporowych drogach dojazdowych i porządkowych.

Podsumowując aktualną sytuację budowlaną hotelu, można powiedzieć, że roboty przebiegają zgodnie z ustalonym harmonogramem. Biorąc pod uwagę stan dzisiejszy, termin oddania obiektu nie powinien być zagrożony. Mamy jednak dużo wątpliwości. Najbardziej pracochłonne roboty nastąpią jednak z chwilą montażu wszystkich urządzeń gastronomiczno-hotelowych. Niewykluczone że trzeba będzie wówczas dokonać przeróbek, uzupełnień itp. Jest także problem z dostawami tych urządzeń. Czy będą dowiezione na czas? Czy montaż rozpocznie się zgodnie z wcześniej ustalonym harmonogramem robót? Pytania pozostają dziś bez odpowiedzi. Dlatego mamy poważne obawy co do realności terminu przekazania hotelu „Neptun" na koniec br.

(ż)

A może serduszka z plastiku?

„Nie zgub mnie!"

JESZCZE JEST Z NAMI. Patrzy wokół mądrymi oczami. Jutro na porannym lub wieczornym spacerze, puścimy go bez smyczy. W końcu pies, wiadomo, musi się wybiegać. Ale może się zdarzyć, że... więcej nie wróci. A kiedy się to już stanie — rozpacz. Najpierw szukamy po sąsiednich ulicach i domach, potem po całym osiedlu. Babcia, która zostawiła ulubieńca przed sklepem, zrywa się codziennie o świcie i wychodzi przed dom, bo może wrócił i nie ma kto go wpuścić. Wreszcie dajemy ogłoszenie do gazety: „Biały z czarną łatką..." Ileż jest takich!

Bywają szczęśliwe finały. Ktoś pieska odprowadzi, ktoś inny przygarnie naszego ulubieńca...

Może znalazłby się sposób, by tych pseli tragedii i ludzkich smutków było mniej? Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zajmuje się głównie apelami o datki, wysyła blankiety PKO z prośbą o wpłacanie dowolnej sumy... A może mogłoby tu coś zaproponować?

Widziałam plakat z czarną sympatyczną psiną i napisem: **„Pomóż nam".** Nie widziałam plakatu z zabiedzonym czworonogiem, który prosi: **„Nie zgub mnie"!**

Każdego roku właściciele psów, przy okazji opłaty psiego podatku, otrzymują specjalne numerki, które przyczepia się do obroży. A przecież jeden numerek może wystarczyć na całe, niedługie, pieskie życie. Zamiast więc kolejnych numerków można byłoby właścicielom psów wręczać np. plastikowe serduszko w którym umieszczaliby swój adres? Może zatroszczy się o to właśnie Towarzystwo Opieki na Zwierzętami.

(is)

Teatr Polski zaprasza... panie

8 MARCA, na Małej Scenie Teatru Polskiego odbędzie się premiera sztuki węgierskiego pisarza Akosa Kartesza pod tytułem „Wdowy", której treścią jest rywalizacja kilku kobiet o jednego mężczyznę, widziana w perspektywie całego jego życia. Jest to dramat obyczajowy, ukazujący różne postawy i wybory współczesnych kobiet.

„Wdowy" reżyserował Zbigniew Wilkoński (poprz. „Emigranci", „Czapa" — na tejże scenie), a grają: Maria Bakka, Katarzyna Bieschke, Krystyna Demska i Wanda Paderewska.

(jf)

Notatnik szczeciński

● W SOBOTĘ o g. 11 w sali teatralnej Pałacu Młodzieży odbędzie się Miejski Przegląd Konkursu Piosenki Radzieckiej, a w sali kinowej wystąpią dla dzieci artyści z Bułgarii „Trio Boffo Mladi"; następnie wyświetlony zostanie zestaw bajek „Gdy zapłonie choinka". W pawilonie III, sala nr 79 — giełda filatelistyczna.

● MŁODZIEŻ z Międzyszkolnego Zespołu Teatralnego działającego przy WDK zaprasza w sobotę na godz. 16 do Teatru Krypta w Zamku na spotkanie z poezją Stanisława Zajączka.

● W SOBOTĘ o godz. 17,30 w „Krypcie" odbędzie się spektakl Teatru Małych Form pt. „Starościna" w wykonaniu aktorki Marii Bakki.

● KLUB Studentów WSM zaprasza w sobotę w godz. 9—13 na kolejną giełdę marynistyczną, połączoną z ogólną giełdą kolekcjonerów.

● W CKM „Słowianin" w sobotę o g. 19 odbędzie się wieczorek taneczny dla wszystkich absolwentów kursów tańca towarzyskiego. 6 bm. rozpoczynają się zajęcia kursów tańca: I stopnia o g. 11, II st. o g. 11,45.

● JARMARK rozmaitości odbędzie się w DK „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2 w niedzielę w godz. 13—16.

● NA „Sobótkę z Seniorem" zapraszają dzieci Klub Osiedlowy przy ul. Jodłowej 7; w programie wykonywanie niespodzianek dla mam z okazji Dnia Kobiet (dzieci przynoszą z sobą igły, nici, nożyczki).

● Z OKAZJI Dnia Kobiet Klub Turystyczny „Wkrzanie" urządza 6 bm. „Zjazd Czarownic". Panie lubiące turystykę i posiadające poczucie humoru spotkają się na Basenie Górniczym o g. 9.

● KLUB „Bon Ton", al. Wyzwolenia 85 zaprasza dzieci i młodzież w sobotę o godz. 11 na film fabularny pt. „Tropiciel śladów".

● SPOTKANIE z redaktorem tyg. „Zorza" Adamem Cymerem, który mówić będzie na temat „Małżeństwo i rodzina w nauczaniu społecznym Kościoła" odbędzie się dziś w piątek o g. 18 w klubie „Kierunki". Wstęp wolny.

● ZAMKOWY Koncert Kameralny odbędzie się w niedzielę o g. 18 w Sali Anny Jagiellonki Zamku. Zespół Muzyki Dawnej oraz Grupa Wokalna Kameralistów Szczecińskich zaprezentują utwory muzyki dawnej i arie operowe. Bilety do nabycia w Zamku.

● WDK zaprasza dzieci w wieku 3—6 lat wraz z rodzicami w niedzielę na godz. 12 na imprezę „Poznaj swoje dziecko przez jego rysunki".

Przybywa wraków

W MIEŚCIE przybywa niczyich pojazdów. Oto u zbiegu ul. Kruczej i Szczepowej od dwóch miesięcy podziwiać można porzuconą maszynę rolniczą wyprodukowaną w roku ubiegłym (!) z numerami rejestracyjnymi 07-237. Na parkingu nie strzeżonym zaś przy ul. Santockiej stoją zupełnie rozkradzione — bez kół i innych części — wraki samochodów marki „Nysa". Kto zainteresuje się nimi?

(wys)

Migawki handlowe

Bywają pomarańcze...

◆ W UBIEGŁĄ środę sprzedano w mieście całą dostawę pomarańczy. Rozeszła się ona w mgnieniu oka i co najgorsze — przed południem. O to właśnie mieli pretensje szczecinianie. Telefonując do naszej redakcji mówili, iż dzieci rodziców pracujących, nie zakosztują cytrusów, gdyż wykupili je ci, którzy nie musieli być z rana w fabrykach i instytucjach. W czasie obrad handlowców na tzw. sztabie żywnościowym podjęto więc wczoraj nieodwołalną decyzję, iż artykuły deficytowe (m. in. cytrusy) będą sprzedawane wyłącznie w godzinach popołudniowych.

• • •

◇ MLEKO w półlitrowej gramaturze, w folii, przyjęło się bardzo dobrze. Dziennie spółdzielnia mleczarska jest w stanie wyprodukować 8 tysięcy takich torebek. Nadal jednak jakość folii jest bardzo zła i tylko w styczniu br. 14 tys. l mleka wyciekło na skutek przerwania foliowego rękawa podczas zgrzewania go, bądź w transporcie. Stąd chętniej mleczarnia będzie korzystać z butelek półlitrowych. W trakcie załatwiania są specjalne kapsle do nich i ponoć już od poniedziałku (7 bm.) takie butelkowane mleko będzie do nabycia!

• • •

◇ PIEKARZE bardzo narzekają na złą jakość mąki z młyna w Gryficach. Nie ma ona prawie żadnych właściwości wypiekowych i tak jest od kilku lat (z krótkimi okresami niewielkiej poprawy). Jak z takiego surowca można upiec dobry chleb lub bułki? Sądzimy, iż organa kontrolne przyjrzą się bliżej Gryficom, bo gdzie indziej np. w Kluczewie, Stargardzie czy Łobzie — młyny pracują jednak jak należy i nie marnują zboża.

• • •

◇ W TYM miesiącu w sklepach mięsnych znów (podobnie jak w grudniu) będzie cielęcina. To mięso — przypominamy — można kupować zamiast wołowiny z kością lub bez kości. Zakłady mięsne, a także inne wytwórnie i organizacje handlowe, poważnie przygotowują się teraz do zbliżających się świąt wielkanocnych. Poza reglamentacją powinna znaleźć się w sieci: baranina, dziczyzna i króliki.

(wys)

Znaleziono

1 BM. w taksówce znaleziono torbę na długim pasku z dokumentami na nazwisko Kupisz. Wiadomość ul. Tkacka nr 7/7.

• • •

Znaleziono klucze na breloczku. Wiadomość tel. 455-96.

• • •

1 bm. przybłąkała się suczka, szara, szorstkowłosa, średniej wielkości. Wiadomość tel. 776-04.

Idziemy do Filharmonii

Śpiewają „Słowiki"

W PIĄTEK o g. 19.30 i w sobotę o g. 17 w Filharmonii odbędą się koncerty, w których wystąpi Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Waleriana Pawłowskiego, Szczeciński Chór Chłopięcy „Słowiki" pod dyrekcją Elżbiety Berczyńskiej-Kus oraz solista Jerzy Godziszewski — fortepian. W programie utwory: Haydna, Prokofiewa, Wagnera i Respighiego.

Urząd Celny wspomaga rynek

Złotówkowy „Pewex"

NIEDAWNO informowaliśmy Czytelników, że w Warszawie działają placówki handlowe oferujące niemal te same luksusowe towary spożywcze i monopolowe co „Pewex". Dla tych, którzy dewiz czy bonów nie posiadają są to sklepiki atrakcyjne, gdyż można w nich kupować za złotówki. Co prawda przelicznik dolar — złoty tam obowiązujący wynosi mniej więcej jeden do 500, ale... ktoś to kupuje.

Po tej informacji wpłynęło do redakcji kilka listów. Jedni inicjatywę te chwalili, drudzy ganili. Ostatnio zauważyliśmy, że i w naszym mieście powstał taki „złotówkowy Pewex". Szczeciński handlowcy nie dali jednak wyrwać sobie z rąk tego interesu przez firmy polonijne czy ajencyjne sklepiki. Jedno ze stoisk sklepu „Rarytas" przy al. Niepodległości oferowało w ub. środę typowo „pewexowskie" towary. Johnny Walker (1 litr) 2 700 zł, 3/4 litra Ballantines 2160 zł, litrowa butelka „Wyborowej-Eksportowej" — nieco ponad 1100 zł. Papierosy „Prince" kosztowały 250 zł za paczkę, podobnie jak opakowanie fajkowego tytoniu „Amphora". Ponadto na półkach pysznili się „Napoleony", brandy „Maxim" oraz popularny w marynarskich sferach „Martineau" po 1490 zł za 0,7 l.

Licząc po cenach złotówkowych za ten asortyment z uwzględnieniem dewizowego cennika obowiązującego w „Pewexie" można stwierdzić, że szczeciński „złotówko wy Pewex" jest tańszy od stołecznego (przelicznik ok. 1:400).

Zastanawialiśmy się w jaki sposób z dnia na dzień nastąpiła taka poprawa alkoholowego zaopatrzenia w „Rarytasie"? Okazało się że ta atrakcyjna dostawa dotarła do „Społem" z... Urzędu Celnego, jako zakwestionowana kontrabanda!

Czy ceny są wysokie? Trudno odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie. O godz. 16 były już sprzedane wszystkie naniersy „Prince" oraz „Johnny Walker".

(M)

INFORMATOR

HANDEL, USŁUGI

W SOBOTĘ, w godz. od 7 do 13 czynne będą następujące sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze i nabiałowe: przy ul. ul. Bałtyckiej, Zwierzynieckiej, Karpia 1, Bogusława 18, Stołczyńskiej 144, Pokoju 43, Żołędziowej 35, Przodowników Pracy 73, Jaworowej 2, Miodowej 5, 5 Lipca 24, Krzywoustego 29, Potulickiej 21, Kolumba 6, Grodzkiej 18, Zyndrama z Maszkowic, Bazarowej 28, K. Miarki 25, Dunikowskiego 32, 9 Maja 11 b, Wyzwolenia 6, Rew. Październikowej 10, Santockiej, Odrowąża 5, Dzierżona 31, Wiszesława 11, Szczecińskiej 12, Unii Lubelskiej 32, Tatrzańskiej 3, Barbary 2, Reymonta 4, Willowej 10, Zawadzkiego 55, Przyszłości, Niepodległości 2, Krzywoustego 15, „Heliosa" na os. Słonecznym, Krzemiennej 24, Robotniczej 18, Kościelnej 18, Stoczyńskiej 171, Śląskiej 43, Jagiellońskiej 23, Bat. Chłopskich, Wojska Polskiego 134, Budziszyńskiej 34, M. Buczka 13, Pocztowej 23, Pułaskiego 7, Mieszka I 105, Kołłątaja 14, Boh. Getta Warszawskiego 21, Mazurskiej 13, pl. Popiela, Artyleryjskiej, Jedności Narodowej 50, Woj. Polskiego 11, „Mleko" — Woj. Polskiego 42, Szerokiej 40, Pyrzyckiej, Wrzesińskiej 3, Sczanieckiej 4, Goszczyńskiego 1 w Jezierzycach; oraz dyżurne: przy Zamiejskiej, Legnickiej 21, Witkiewicza, Chopina, Armii Czerwonej, Lelewela, Zamkniętej, Komuny Paryskiej, Parkowej 12 i Niemcewicza 26 — do godz. 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne i drobiarskie, rybne, warzywno-owocowe, sklepy i kioski spożywczo-rolne dyżurne czynne będą od g. 8 do 13. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" przy ul. ul. Mickiewicza 97, Krzywoustego 65, Niepodległości 4, Wyzwolenia 58 i Jagiellońskiej 12 czynne od g. 10 do 16, a sklep „Mazurek" przy al. M. Buczka 21 — od 8 do 16. Cukiernie prywatne czynne od g. 10 do 18, a piekarnie prywatne (dyżurne) — od godz. 6.

Sklepy „Pewexu" branży spożywczej i przemysłowej czynne od g. 10 do 17, sklep PSS przy al. Jedn. Narodowej 47 także od 10 do 17.

Sklepy przemysłowe wszystkich branż otwarte będą w godz. 9 do 15, punkt sprzedaży kwiatów i unominków „Warsu" na Dworcu PKP — od 9 do 24. Kwiaciarnie czynne: przy ul. Parkowej i Trentowskiego od 9 do 15, Zawadzkiego 1 Ks. Zofii od 14 do 18, Wyzwolenia i Mierniczej od 9 do 15, Obr. Stalingradu od 9 do 18 i Jagiellońskiej przy „Platanie" od 11 do 17, Kioski „Ruchu" (cała sieć) czynne od g. 6 do 15, dyżurne do godz. 18, a na Dworcu Gł. PKP od 5 do 24.

Zakłady usługowe fryzjersko-kosmetyczne (dyżurne) czynne od g. 7 do 14, zakłady fotograficzne „Foto-Studio" przy al. Woj. Polskiego 38 od 16 do 19, Wyzwolenia 84 od 10 do 18 i Kard. Wyszyńskiego 11 od 12 do 18. Pogotowie RTV — tel. 356-96 i 359-55 — od 8 do 13, stacje obsługi samochodów przy ul. Mieszka I i pl. Orła Białego — od 6 do 14. Punkty skupu surowców wtórnych przy Pocztowej 10, Zakole 4, Robotniczej 30, Kruszwickiej 16 e, Krzywoustego 45, Budziszyńskiej 32, Piekary 3, Santockiej, Kazimierza, Królowej Jadwigi, Łazienkowej i Puckiej w Dąbiu czynne od g. 9 do 12.

W niedzielę czynne będą Delikatesy przy al. Jedności Narodowej od 10 do 14 i Woj. Polskiego od 9 do 15, sklepy cukiernicze „Społem" — jak w sobotę, cukiernie prywatne od 10 do 18, punkt „Warsu" od 9 do 24. Kwiaciarnie czynne przy Jagiellońskiej 14 i Witkiewicza 38 od 10 do 14, Budziszyńskiej 6 i Boh. Warszawy 24 od 14 do 18. Mierniczej 12 i Wyzwolenia 81 od 9 do 15. Obr. Stalingradu od 10 do 16 i Jagiellońskiej przy „Platanie" od 11 do 17. Kioski „Ruchu" (połowa sieci) czynną od g. 8 do 14 oraz dyżurne do g. 18 i 24 (jak w sobotę).

Uwaga: Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego (tel. 23-13-29) prosi Czytelników o informowanie o wyłączeniu placówek handlowych z działalności, które zgodnie z podanym wyżej komunikatem winny być czynne.

POCZTA

W sobotę cała dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz UPT Szczecin 30 na Dworcu Gł. W godz. od 8 do 14 czynne będą urzędy przy ul. ul. Dworcowej, Pocztowej, Wyzwolenia, Mickiewicza, Strzałowskiej, Dubois, Zamkniętej, Krakowskiej, Zegadłowicza, A. Krzywoń, Metalowej, Ku Słońcu, Bat. Chłopskich, Bałtyckiej, Wilczej, Woj. Polskiego, Milczańskiej, Szkolnej, Włościańskiej, Chopina i w Policach przy ul. Grunwaldzkiej 16; w godz. od 8 do 13 przy Urzędach Wojewódzkim i Miejskim, w godz. od 9 do 14 przy Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21 i w Załomiu, a w godz. od 9 do 11 w Policach przy ul. Piastów.

Dyżur kasowy w zakresie doraźnych wypłat i wpłat oszczędności będzie pełniła I Powszechna Kasa Oszczędności, al. Niepodległości 40 (godz. 9—13).

KOMUNIKACJA

Tramwaje i autobusy w sobotę będą kursowały wg świątecznych rozkładów jazdy.